PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr. 14 (307) SOBOTA, DNIA 9 KWIETNIA 1927 ROK VII.

O MISTRZOSTWO RINGÓW POLSKICH

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE w KATOWICACH

Tegoroczne zawody bokserskie o mistrzostwo Polski powierzył Polski Związek Bokserski — Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu Górnośląskiemu w Katowicach. I dobrze się stało, że najsilniejszy w Polsce okręg otrzymał tę zaszczytną misję.

Organizacja zawodów była wzorowa. Poziom sportowy wysoki. Na szczególne podkreślenie zasługuje punktualność, przestrzegana przez organizatorów skrupulatnie. W rezultacie zawody powiodły się w zupełności przynosząc zaszczyt gospodarzom i dając dobry przykład innym okręgom.

Pierwszy dzień

W sali Powstańców przy udziale około 2.000 widzów, na wspaniałym nowym ringu, pokrytym białym brezentem stanęli do walki pięściarze pięciu okręgów. Reprezentowana była: Łódź, Lwów, Poznań, Warszawa i Górny Śląsk oraz tworzący się Okręg krakowski.

33-ch mistrzów i asów okręgowych stanęło w szranki by walczyć o palmę zwycięstwa na rok 1927. Niestety nie wszystkim z zapowiedzianych dopisało zdrowie, — brak jest Konarzewskiego z Łodzi i Górnego ze Śląska. Obaj ci wysoko stojący technicznie zawodnicy musieli pozostać skutkiem choroby w domu.

Dzień pierwszy nie dał specjalnie ładnych walk. Widać było że zawodnicy szanują swe siły na spotkania finałowe — idąc w rozgrywkach do miejsc końcowych przez walkę na punkty. To też przeważnie walki ciekawszych współzawodników kończyły się zwycięstwem na punkty z bardzo niewielką przewagą.

Zgodnie ze zwyczajem do sędziowania stanęło trzech sędziów tak, by nigdy sędzia nie rozstrzygał w walce własnego okręgu. Sędziowali kpt. Jan Baran z Poznania, Strzeszewski z Warszawy i Snopek z Katowic. Zawody otwarł krótkiem przemówieniem kpt. Baran, stwierdzając że są to 4-te z rzędu zawody o mistrzostwo, ale pierwsze obejmujące całą Polskę.

Do pierwszej walki w wadze muszej stanął Moczko II Śląsk (49 kg.) przeciw Majerowiczowi (51 kg.). Moczko atakując ostro i silnie przez pewne uderzenia zwycięża po trzech rundach na punkty.

Waga kogucia Wagner (52) Lwów przeciw Marciniakowi (53) Łódź. Sędzia w drugiej rundzie przerywa zawody jako nieodpowiadające wymogom technicznym. Marciniak fizycznie silniejszy.

W drugiej parze walczą w wadze koguciej: Pyka (52) Śląsk — Schultz II Poznań (51 i pół). Schultz dobry technicznie może lepszy, niż Pyka, silnie atakuje, zbyt częste zwarcia psują jednak wrażenie gry. Sekundanci z Poznania stale dopingują swoich zawodników „podprowadzając" ciosy, ataki i uniki. Zwycięża Pyka na punkty jako wytrzymalszy i mający silniejsze uderzenia.

Waga piórkowa: Iwański (54.5) Poznań mistrz Polski, doskonały w obronie głowy i ciosach dolnych bije na punkty pewnie Cymbałę (57) Lwów.

Waga piórkowa: Działowski (55.5) z Warszawy bardzo dobry w ataku, a nawet górujący w drugiej rundzie przegrywa na punkty do Krautwursta (52) Śląsk, którego ciosy wykazały nadzwyczajną siłę.

Waga lekka: Leszczaka (61.5) Lwów zwycięża przez wyliczenie Majchrzycki (60) Poznań, mistrz Polski, doskonały technicznie i operujący serjami.

Waga lekka: Wende (61) Śląsk górujący siłą i techniką po niezbyt ładnej walce z niewielką przewagą pokonuje Gawillego (60.5) z Łodzi.

Waga półśrednia: Hermet (66.5) Śląsk, poddaje się w pierwszej rundzie Arskiemu (62.5) z Poznania.

Waga półśrednia: Seydel (65.5) Łódź w pierwszej rundzie przez k. o. bije słabego Dubniaka (63.5) ze Lwowa.

Waga średnia: Syc (70 kg.), poddaje się skutkiem zwichnięcia ręki Tzerowi (70 kg.) Łódź.

Waga średnia: Jokel (71.5) Śląsk, walczy z Bayerem (67.5) z Krakowa. Jokel unika walki, atakując znienacka. Bayer bardzo twardy, jednak słabszy technicznie. W trzeciej rundzie przez bardzo ostre ataki wygrywa Jokel na punkty.

Waga półciężka: Cendrowski (76.5) Warszawa, mimo ostrych ataków w pierwszej rundzie nie wytrzymuje i przegrywa k. o. do Włodarczyka (77) z Poznania.

Waga półciężka: Kupka walczy z mistrzem Polski Gerbichem (75) z Łodzi. Gerbich nie pokazał ładnej walki, uderza na przeciwnika po dłuższych pauzach, nagle i z nienacka silnemi uderzeniami. Kupka lepszy technicznie i bardziej elegancki w walce, wytrzymuje rubaszną technikę przeciwnika, jednakowoż skutkiem zbytniej rezerwy przegrywa na punkty.

Niedziela rano

Dalszy ciąg rozgrywek przyniósł trzy półfinały.

Waga lekka: Iwański (Unja Poznań) po trzech rundach ciężkiej walki, w którą obie strony dużo włożyły serca i energji zwycięża dobrego Pietraszka (Union — Łódź) na punkty.

Następna walka w wadze średniej przynosi spotkanie znakomicie się zapowiadającego Harry Tzerra (Union— Łódź) z Czarneckim (Warta — Poznań).

Walka była ciężka choć nie odrazu zaczęła się pełnem „tempem". W pierwszej rundzie ostrożne „macanie" słabszych stron przeciwnika i kilka ostrych, wzajemnych ataków. W drugiej przewaga Tzerra — Czarnecki ucieka do klinczowania. W trzeciej Czarneckiego wylicza sędzia już do 8, ale podnosi się i dotrzymuje do końca. Walkę wygrywa Harry Tzerr na punkty.

Waga kogucia: Decyzja sędziego, który dzień przedtem przerwał walkę Marczaka z Wagnerem z powodu nieznajomości przepisów i niskiego poziomu obu zawodników, została zakwestjonowana, a protest uznany za słuszny. W rezultacie Marczak (Warta — Poznań) musiał porać się z Wagnerem (Czarni — Lwów), który walczył stosunkowo lepiej niż poprzedniego dnia. Zwyciężył Marczak na punkty.

Przed południem odbyło się jeszcze kilka walk towarzyskich. W najlepszej z nich Kołodziej (Czarni — Lwów) w ładnym stylu pokonał Synoczka I (Boksing Klub Katowice) odnosząc w ten sposób jedyne zwycięstwo dla Lwowa.

Finały

Wypełniła się ponownie wielka sala Powstańców po brzegi publicznością, której przyznać trzeba wysoką sportową kulturę. Na sali dużo przedstawicieli władz i urzędów, nie brak też pań. Walki prowadzone ostro, „na całego". W tych trzech rundach należy dać ze siebie wszystko, ponieważ jest to już wysiłek finałowy. Po kolei przesunęło się siedem par, dając nam siedmiu nowych mistrzów.

Waga musza: Moczko II (Sokół — Katowice) (49 kg.) — Matuszewski (Warta — Poznań) (48 kg.). Z miejsca uwidocznia się przewaga Moczki, który nie reaguje na direkty Matuszewskiego, lecz dobiera się do Poznańczyka serjami swingów. W drugiej rundzie przewaga Moczki II rośnie. Matuszewski walczy mimo krwawiącego nosa. Trzecia runda przynosi niespodziankę — Matuszewski trzyma się nadspodziewanie dobrze — Moczko w zapale popełnia drobny faul i traci przewagę. Nie przeszkadza mu to jednak wygrać na punkty i zdobyć mistrzostwo Polski.

Waga kogucia: Pyka (Boksingklub — Król. Huta) (52 kg.) Marczak (Kruszender — Łódź) (50 kg.) Marczakowi nie zrobiła dobrze walka przedpołudniowa z Wagnerem. W pierwszej rundzie równe siły i równa walka z daleka. W drugiej Marczak początkowo w ataku potem przy zmieniającem się prowadzeniu walki siły się wyrównują. Po trzecim gongu Marczak zaczyna słabnąć, co się objawia w kilku atakach niezbyt fair i przytrzymywaniach głowy przeciwnika. Potem Pyka rozkłada go do 8, a po chwili po serii swingów sędzia liczy sakramentalne 10 sekund — nokaut.

Po uspokojeniu się ogólnego zapału publiczność dowiaduje się, że Pyka zdobył mistrzostwo na punkty, ponieważ przy ósmej sekundzie wyliczonej przez sędziego odezwał się gong, którego w ogólnej wrzawie nie można było usłyszeć.

Waga piórkowa: Iwański (Unja — Poznań) (54 kg.) — Krautwurst (09 Mysłowice) (53 kg.) Iwański broni zeszłorocznego tytułu mistrza Polski i jest faworytem. Tymczasem Krautwurst przechodzi wszelkie oczekiwania i okazuje się zupełnie równorzędną siłą. Co więcej, z miejsca bierze się ostro do roboty i pracuje całą parą na punkty. Iwański, opanowany, przyjmuje ze spokojem uderzenia, sam uderza mniej, ale dotkliwiej. W rundzie drugiej Iwański już jest w ataku, lecz Krautwurst trzyma się dobrze. W trzeciej Iwański efektowniejszy i lepszy, wyraźnie przewyższa techniką i rutyną swego młodszego przeciwnika. Zwycięstwo na punkty i tytuł mistrza przypada Iwańskiemu.

Waga lekka: Wende (O.G. Mysłowice) — Majchrzycki (Warta — Poznań) Bardzo ładna i bardzo ciekawa walka. Majchrzycki broni swego zeszłorocznego tytułu przed mistrzem z przed dwu lat, Zygfrydem Wendem, który z powodu służby wojskowej w roku zeszłym nie mógł wziąć udziału w mistrzostwie. Majchrzycki posiada piękną sylwetkę boksera i ujmującą powierzchowność. Wende jest niższy, mniej efektowny, ale walczy skuteczniej i jest lepszy od Majchrzyckiego. Ustępuje mu w pięknej pracy nóg. Majchrzycki w pierwszej rundzie może na swój plus zapisać kilka celnych, lecz słabych direktów, na które Wende odpowiada silnemi uderzeniami. W drugiej rundzie Majchrzycki słabnie, a w trzeciej inicjatywa przechodzi całkowicie do Wendego, który Majchrzyckiego pędzi przed sobą po ringu. Silne serje Wendego, który dąży do nokautu, co mu się jednak nie udaje. Zwycięża Wende na punkty, zabierając Majchrzyckiemu tytuł mistrza. Zwycięstwo górnoślązaka zostało przyjęte owacyjnie przez publiczność.

Waga półśrednia: Arski (Warta — Poznań) — Seidel (Union — Łódź). Obaj do finału utorowali sobie drogę nokautami. Również piękna walka. Obaj „pracują" podobnie do siebie. W pierwszej rundzie Arski osiąga nieznaczną przewagę, a Seidel robi wrażenie oszczędzającego się. W drugiej przewaga Arskiego jest wyraźniejsza i jest on stale w ofensywie — podobnie w trzeciej. W in fightingu lepszy jest Seidel, który dąży do zwarć, w walce z daleka lepszy jest Arski, który też zwycięża na punkty zdobywając po raz drugi mistrzostwo.

Waga średnia: Znakomicie zapowiadający się łodzianin Harry Tzerr zdobywa mistrzostwo walk — owerem w finale, ponieważ drugi finalista Jokiel ne stawił się.

Rozpętały się ciężkie wagi, kanony większego kalibru. Już od półśredniej wagi każda para jest coraz bardziej groźna, budzi coraz więcej poszanowania i lęku, który szybko u widza zamienia się w podziw.

Waga półciężka: Gerbich (Kruszendem — Pabjanice 78 klg.)—Włoadrczyk (Unja — Poznań) 76 klg. Szybkie i częste ataki Gerbicha doprowadzają Włodarczyka do nokautu w pierwszej rundzie. Mistrzostwo trzyma Gerbich.

Mistrzami w boksie na rok 1927 zostali: Moczko II, Pyka, Iwański, Wende, Arski, Tzerr i Gerbich.

W wadze ciężkiej do rozegrania mistrzostw nie doszło z powodu niestawienia się żadnego zawodnika z wyjątkiem Wocki (09 Mysłowice). Mecz towarzyski Wocka (09 Mysłowice) — Bogaj (Czarni — Lwów), ukończył się poddaniem Begaja w 3 rundzie.

Pod względem sportowym stały zawody wysoko. Między pierwszym a drugim dniem była conajmniej różnica jednej klasy. W finale dopiero spotykali się zawodnicy o równej klasie.

Jeśli idzie o okręgi — to najsilniejszym okazał się Okręg Górnośląski, który zebrał w sumie 3 mistrzostwa, potem Łódzki (2 mistrzostwa) i Poznański (również 2 mistrzostwa).

Warszawa nie miała szczęścia

Obaj, bo było tylko dwuch, zawodnicy reprezentujący związek Warszawski mieli stanowczo pecha. Działowski mógł raczej wygrać do Krautwursta niż przegrać, a Cendrowskiemu tylko pech i nieszczęśliwy wypadek nie pozwolił wejść finału.

Cendrowski podczas walki z Włodarczykiem został sfaulowany przez niego, otrzymując uderzenie w kark, tak, że wyleciał z ringu i upadł na głowę. Mając do chwili wypadku przewagę nad przeciwnikiem od tej chwili był właściwie skończony. Nie zażądał zaś przerwania walki — ponieważ nie wiedział, że mu przysługuje prawo żądania.

Lwów będzie dobry

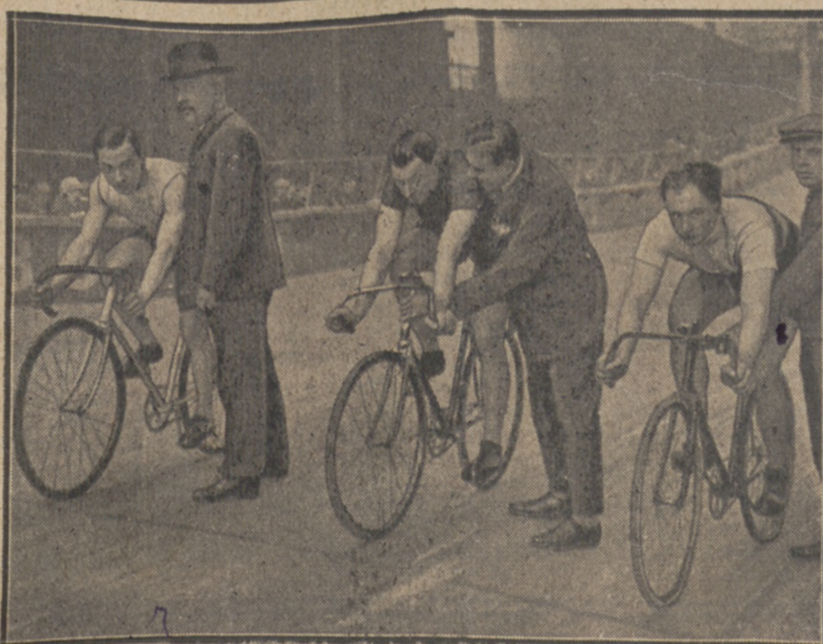
Ogólnie podobali się Lwowianie, którzy właściwie obniżyli sportowy poziom zawodów i wyjechali raczej dla okazania swego istnienia i zademonstrowania zapału, jaki cechuje obecnie młode lwowskie bokserstwo. Coprawda odnieśli sukces przez zwycięstwo Kołodzieja, ale większym sukcesem było bez wątpienia to, że Lwowianie tak ogólnie się podobali jako materjał na przyszłość.



PROPAGANDOWY BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE
urządzony ub. niedzieli przez ośrodek wychowania fizycznego zgromadził na starcie przeszło 300 zawodników z klubów B i C-klasowych oraz z pośród niestowarzyszonych. Na zdjęciu widzimy początkowy moment biegu, kiedy Szelestowski (w pasiastym swetrze) prowadzi biegnących przez pierwszy kilometr.



JANINA LOTECZKOWA.
najznakomitsza narciarka Europy, mistrzyni Polski, Francji i Austrji, jest obok Konopackiej największą chlubą kobiecego sportu polskiego.



NAJSZYBSI KOLARZE ŚWIATA
stają na starcie w welodromie zimowym w Paryżu. Od lewej: Michard (Francja), Kaufmann (Szwajcarja), Moescops (Holandja).



A. M. MANKIN. (CAMBRIDGE)
szlakowy zwycięskiej osady wioślarskiej w tradycyjnych zawodach międzyuniwersyteckich na Tamizie



RAŹNIEWSKA (PABJANICE)
zwyciężyła niespodziewanie w pierwszym polskim [illegible] pań.

Nowy puhar w ręku Freyera

Polski Nurmi nie ma rywalów

Przy udziale 143 zawodników, niemal wyłącznie Ślązaków, bieg naprzełaj o puhar „Polonii" katowickiej zaczął się na boisku K. S. Kolejowego.

Zaśmiało się słońce z poza chmur, kiedy na zielonej runi boiska stanął długi szereg zawodników. Zdaje się z powodu poprzednich deszczów z liczby zgłoszonych 247 zawodników zdezerterowało przeszło 100. Trasa prowadziła przez polne drogi i dojazdy fabryczne z metą na boisku K. S. Kolejowego. Dzień chłodny spowodował dość ciężkie, lecz nienajgorsze warunki.

Walka o miejsca była zażarta.

Bieg poprowadził „polski Nurmi", Freyer, który mając dwu zwycięstwa za sobą, szedł pewnie po ostateczne zdobycie puharu. Jak zawsze pewny siebie, sprężysty i opanowany lekko zmierzał do mety. Metę osiągnął bez szczególnego wysiłku, przebywając 4500 m. w czasie 15 m. 04.8 sek.

Drugie miejsce zajął znany polski narciarz, Zdzisław Motyka (A. Z. S. Kraków), przychodząc w doskonałej formie około 160 mtr. za Freyerem z czasem 15 m. 25.2 sek. Dalsze miejsca zajęli 3) Mikołaj (K. S. Mała Dąbrówka), 4) Jaworek (Mała Dąbrówka), 5) Żyłka (Sokół Król. Huta), 6) Struller (Orzeł Wełnowiec), 7) Kasprzyk (Mała Dąbrówka), 8) Kołodziej (Mała Dąbrówka), 9) Malzer (Siła Bielszowiec), 10) Induga (Strzała) 11) Stociński (Strzała Sosnowiec), 12) Kempa (Sokół — Pawłów), 13) Wiśniak (Mała Dąbrówka), 14) Ratko, 15) Chrobok (Sokół).

Razem bieg ukończyło 134 zawodników.

Freyer zdobył przechodni puhar redakcji Polonii na własność „Polonii" warszawskiej. Pozatem ze względu na propagandę zawodnicy startowali w 10 różnych grupach — a trzej pierwsi każdej grupy otrzymywali piękne żetony, zaś 40 pierwszych w ogólnej klasyfikacji pamiątkowe dyplomy. Znakomitymi zawodnikami okazali się biegacze K. S. 22 Małej Dąbrówki, wszyscy mniej więcej jednego typu. Powiat katowicki zarówno co do miejsca jak i ilości zdobytych nagród zajął pierwsze miejsce.

Organizacja zawodów sumiennie przygotowana, tylko eksperyment z dawaniem każdej grupie numerów od 1, a różniących się specjalnemi znakami nie powiódł się i przysporzył organizatorom i komisji dużo nadprogramowej pracy i kłopotu.

Na odbytych w sobotę w Katowicach zawodach lekkoatletycznych przy nader mizernych warunkach atmosferycznych, dał się poznać nowy talent w skoku o tyczce — por. Gilewski, który zdołał uzyskać piękny, jak na początek sezonu, wiele jeszcze obiecujący wynik 3 mtr. 44 cm. Pozatem Loewe skoczył wdal 6 mtr. 20 cm.

Cały Lwów po stronie Ligi

Zmiana frontu w Przemyślu

Wypadki na lwowskim froncie piłkarskim rozwijają się obecnie w szybkiem tempie. Delegaci ligowi dali Zarządowi LZOPN. obowiązujące oświadczenie co do udziału grupy ligowej ekstraklasy w zespołach reprezentacyjnych, poczem nastąpiły słuszne koncesje w szeregu dalszych punktów, tak, iż na drodze do porozumienia nie stało nic na przeszkodzie. W konsekwencji zdecydowano się zwołać 28 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie LZOPN-u w celu oficjalnej przemiany nazwy LZOPN na „Lwowska Liga Okręgowa".

Widocznym znakiem „zjednoczenia" jest przyjęcie w poczet Zarządu i W. O. i D. pięciu „starych" ligi, którzy będą wspólnie prowadzić agendy związku do 28 b. m.

Najważniejszym epizodem ubiegłego tygodnia jest zmiana frontu w Przemyślu. Gród nadsański zajmował dla tradycji wprost wobec Lwowa stale opozycyjne stanowisko. Na przemianę zapatrywań wpłynęła nowa krystalizacja stosunków w piłkarstwie przemyskiem.

Zawiązanie nowego klubu WKS Legja postawiło Polonję w nader krytycznej sytuacji, ponieważ pozbawiło reprezentacyjną drużynę wszystkich wojskowych graczy, stanowiących główną podporę zespołu. Położenie utrudniał fakt, iż Legja zajmowała stanowisko proligowe, co pozbawiło ją kłopotu z uzyskaniem od Polonii formalnych zwolnień graczy.

W skomplikowanej tej sytuacji znaleziono najlepsze rozwiązanie, fuzjonując Polonję z Legją w WKS. Polonia.

Tak więc front ligowy na terenie lwowskim coraz bardziej tężeje i odegra zapewne w dalszym rozwoju wypadków niepoślednią rolę.

Panie walczą w biegu naprzełaj

Triumf Raźniewskiej z Pabjanic

P. Z. L. A., organizując wiosenny bieg naprzełaj pań miał na celu stworzenie klasycznej imprezy, która, na wzór narodowego biegu panów, grupowałaby co roku na starcie elitę biegaczek całej Polski.

Miał to być jeden z etapów wprowadzania polskiej lekkoatletyki na szerokie drogi Zachodu.

Biegi tego rodzaju są bowiem we Francji, Anglji, Belgji nad wyraz popularne. Na wiosnę urządza się je na dystansie krótszym, do 1 klm, na jesieni, na zakończenie sezonu trasa wynosi do 3 klm. W r. ub. na crossie, urządzanym przez „l'Auto" startowało około 200 zawodniczek.

Tym razem dobre chęci P. Z. L. A. nie spotkały się ze zrozumieniem lekkoatletek. Na starcie biegu zjawiło się zaledwo 10 pań. Ani narciarki ze Lwowa, Krakowa i Zakopanego, które niewątpliwie dużo miałyby do powiedzenia, ani lekkoatletki Poznania, mające już za sobą zawody na bieżni, ani przedstawicielki Górnego Śląska nie stawiły się na starcie. Stolica wystawiła 6 zawodniczek, Łódź dwie, Kalisz i Toruń po jednej.

Trasa biegu biegła po terenach parku szkoły Giżyckiego i nie przedstawiała specjalnych trudności, poza dystansem aż 1400 mtr.

Zawodniczki ruszyły ze startu dość ostro i po 200 mtr. biegły zwartą masą wąską aleją w dół. Gdy wynurzyły się z za drzew prowadziła już Warecka, a tuż za nią: Pichelówna, Raźniewska i Wieczorkiewiczówna. Porządek ten utrzymuje się aż do ostatniego zakrętu (300 mtr.). Tu wychodzą na czoło Pichelówna i Raźniewska, walczą na równi ze 200 mtr., potem wyczerpana Pichelówna powoli odpada, dając się wyprzedzić Raźniewskiej, która przerywa pierwsza taśmę o 15 mtr. przed zupełnie osłabioną Pichelówną.

Trzecia przybiega o 50 mtr. jednak w dobrej formie, Warecka. Wszystkie uczestniczki kończą bieg mimo widocznego wyczerpania.

Oto lista zwycięzczyń wiosennego biegu naprzełaj: 1) Raźniewska (T. S. Kruszender — Pabjanice) 5:14.5, 2) Pichelówna (Warszawianka) 5:20.7, 3) Warecka (Warszawianka), 4) Wieczorkiewiczówna (A. Z. S.), 5) Gedziorowska (T. K. S.), 6) Guzińska (T. S. Kruszender), 7) Fiećówna (Sokół—Kalisz), 8) Zalewska (Warszawianka), 9) Młodziejówna (A. Z. S.), 10) Wierzbołowska (Warszawianka).

Zwycięzczyni Raźniewska jest osobistością w sporcie nieznaną. Tem zaszczytniejszy jest jej triumf nad renomowanemi warszawiankami.

Wykazała ona bardzo dużo walorów sportowych, które rokują jej piękną przyszłość w lekkiej atletyce.

Cracovia w Tarnowie

wygrywa 9:1

Cracovia — Tarnovia 9:1 (3:0). Zawody o mistrz. kl. A. K. Z. O. P. N-u.

Debiut Tarnovii w mistrz. kl. A wypadł dla niej b. niekorzystnie. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Szumiec; Bill, Zastawniak I; Strycharz, Chruściński, Zastawniak II; Kubiński, Nawrot, Kałuża, Gintel, Wójcik.

Tarnovia: Wiśniewski; Pasierbowicz, Ziemian; Partyka, Macko, Sekura; Śledź, Grylewski, Smoczek, Jachimek, Mikulski.

Grę rozpoczyna Cracovia i już w 1 min wolnego z linji karnej zamienia Zastawniak II w pierwszą bramkę. Następną bramkę uzyskuje Gintel w 8 min. Po tym kwadransie przewagi Cracovii, gospodarze przychodzą do głosu i częściej atakują; 18 min. przynosi pełen emocji moment: po ładnie przeprowadzonym ataku Smoczek nie wyzyskuje pewnej pozycji. Trzeci punkt dla gości uzyskuje w 30 min. Gintel w zamieszaniu podbramkowem.

Po przerwie, w ciągu pierwszych 10 minut — obustronne ataki, poczem następuje fizyczne i psychiczne załamanie się Tarnovii, czego wyrazem przygniatająca przewaga Cracovii i 6 bramek strzelonych w przeciągu 17 minut.

Bramki padają w następującym porządku: 10 min. Nawrot (głową po rzucie z rogu), 12 min. Gintel, 16 min. Chruściński (po kornerze), 18 min. Gintel, 25 min. Kałuża (ładnym, skośnym strzałem). Dziewiątą i ostatnią bramkę dla gości uzyskuje Nawrot głową z podania Kubińskiego.

Po tej bramce Tarnovia otrząsa się z apatji i inicjuje kilka ładnych ataków, z których jeden w 36 min. kończy się honorowym golem, uzyskanym przez Jachimka.

Goście pokazali grę technicznie i kombinacyjnie b. ładną.

Tarnovia natomiast grała poniżej swej zwykłej formy. Wybili się: Mikulski, Jachimek i częściowo Macko. Śledź unieruchomiony przez Zastawniaka II nie miał pola do popisu. Najgorszym na boisku był Grylewski. Sędziował niezbyt objektywnie p. Rutkowski z Krakowa. Widzów około 2.000.

KRAKÓW

Makabi — Zwierzyniecki 5:1 (4:0). Mistrzostwo klasy A. Gra bardzo interesująca. Przewaga techniczna i taktyczna ze strony Makabi, której gracze potrafili wyzyskać wszystkie nadarzające się sytuacje podbramkowe. Zwierzyniecki grał bardzo ostro, miejscami zbyt brutalnie. Dobrym nabytkiem okazał się prawy łącznik Makabi Hertner II, gracz przebojowy i odważny. Sędziował p. Rumpler. Publiczności z górą 1500 osób.

Makabi II—Zwierzyniecki II 2:2 (1:1).

Olsza — Sparta 1:1 (1:0).

Podgórze — Orzeł 4:0 (1:0).

WARSZAWA

Ruch — Varsovia 2:2 (1:1). Bramki dla Ruchu zdobyli Rosiewicz i Danielczuk, a dla Varsovii — Sipowicz.

Ascola — Barkochba 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Tenenbaum, Hirsz i Liberman. Sędzia p. Muszkat.

Korona — Makabi 2:1 (1:0). Bramki dla Korony zdobyli Koch i Nowacki, a dla Makabi — Bromberg (z wolnego). Najlepszy na boisku Koch.

Polonia II — W. K. S. 4:1 (1:1).

Legia II — Warszawianka II 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Wypijewski. Sędzia kpt. Korniak.

Skra — Czarni 5:1. Boisko Skry.

Ogniwo — Warszawa — Wschodnia 5:0 (2:0).

Huragan (Wołomin) — Orkan 7:6.

Warszawska Gwiazda w Siedlcach. W sobotę i w niedzielę bawiła w Siedlcach warszawska drużyna Gwiazda, która pierwszego dnia pokonała miejscową Gwiazdę w stosunku 4:0 (1:0), zaś drugiego dnia uległa wojskowej drużynie 9 p. a. c. 0:5 (0:2).

Bieg naprzełaj na Brudnie. W niedzielę odbył się na Brudnie bieg naprzełaj (3 klm.) staraniem Zw. Młodzieży Wszechpolskiej. Startowało 38, bieg ukończyło 33 zawodników. Zwyciężył Irdian (Zw. Mł. Wsz.) 10:18 przed Gałązką (Ogniwo) 10:30 i Bocianem (Ogniwo) 10:43.

WARSZAWIANKA, WISŁA, I. F. C. i Ł. K. S. ZWYCIĘŻAJĄ

Początek mistrzostw ligi piłkarskiej

WARSZAWA

Warszawianka — Legja 4:1 (0:0). Pierwszy mecz ligowy w Warszawie nie dostarczył widzom emocji o takim napięciu, co słynne spotkania jesienne Polonii z Wartą i Pogonią.

Jednak mimo wielu, nawet bardzo wielu słabych stron obu drużyn, z boiska w Agrykoli powiał łechcący podniebienie smakoszów zefirek, który przyniósł w pełni wszystkie ponęty wielkiego sezonu sportowego: walkę, hazard i ową wielką niewiadomą, zawartą w rezultacie w skromnych cyferkach wyniku.

Drużyny stanęły w składach:

Warszawianka: Domański, Lisowski—Redlich; Luxenburg I — Zwierz II—Braun II; Hasselbusch — Sącz — Jung — Wróblewski — Luxenburg II.

Legia: Bednarowicz; Nowakowski—Terlecki; Śliwa — Amirowicz — Wójcik; Wąsowicz, Przeździecki, Łańko — Ciszewski — Krawuś.

Mecz był walką w pełnym słowa tego znaczeniu. W walce tej zwyciężyła strona słabsza technicznie, ale bardziej męska, sprężysta i posiadająca mocniejsze nerwy.

U wojskowych pełnych inicjatywy i dużo lepszych od Warszawianki w pierwszej połowie gry brak było choćby jednego przebojowca w napadzie. Gdyby Łańce, lub Ciszewskiemu dać wigor Luxenburga II-go czy Tupalskiego, kto wie czy mecz omawiany nie skończyłby się nawet zwycięstwem Legii. Cóż kiedy i Łańko i Ciszewski przestają grać przed linją pola karnego, co przy braku dyspozycji strzałowej, zgóry skazuje ich akcje na niepowodzenie.

Po przerwie Warszawianka „złapała oddech", to też z każdą minutą zaczęła się uwydatniać przewaga jej kondycji fizycznej. Rezultatem tego były 4-ry bramki, zdobyte przez Luxenburga II bezpośrednio z rzutu z rogu, Redlicha z karnego, Junga i Haselbuscha.

Legji udało się zrewanżować tylko raz przez bardzo dobrze zapowiadającego się jej prawego łącznika Przeździeckiego.

U zwycięzców, którzy notabene w ciągu 80-ciu minut walczyli w 10-kę, bez kontuzjowanego Lisowskiego pierwsze skrzypce grali Domański i Zwierz II-gi.

Nowopozyskani Wróblewski, Sącz i Hasselbusch wypadli naogół bardzo jeszcze bledziutko.

U zwyciężonych niezły był Nowakowski i momentami Amirowicz. Śliwa, mimo usilnych starań nie mógł utrzymać kryjącego się zresztą starannie za nim Luxenburga II-go. Wąsowicz na skrzydle o dwie klasy gorszy od Mielecha. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa nierówny w ocenie fouli.

KATOWICE

I. F. C. Katowice — Ruch 7:0 (2:0). Pierwsze zawody ligowe na Górnym Śląsku! Sensacja wysokiej klasy, źródło emocji zarówno dla sympatyków jak i antagonistów ligi.

Mimo agitacji, ażeby zbojkotować zawody ligowe, na boisku I.F.C. Katowice znalazło się przeszło 4000 widzów.

O godzinie 16 na boisku stanęły obie drużyny w najlepszych składach:

I.F.C. Katowice: Goerlitz I; Wieczorek, Zaft; Bischoff, Tischauer, Wykról; Kosak II, Goerlitz II, Dytmer, Kosak I; Sokspir.

Ruch: Kremer; — Kuc, Kusz; Badura, Gonsior, Katzy; — Kałuża, Czernikowski, Loeve, Sobota, Frost.

Drużyny jeszcze niezupełnie przyszły do siebie po przerwie zimowej i może gra nie stała na wysokości wymaganej od klubów walczących o mistrzostwo państwowe, ale zawsze była żywa i interesująca. Atak I.F.C. Katowice miał więcej szczęścia, niż kombinacji. Jedynie Kosak I stosunkowo niedawno pozyskany dla piłki nożnej, który może sobie zapisać na dobro 4 gole, wykazał obok zawsze doskonałego Goerlitza II, zdobywcy reszty bramek, wysoką klasę. U I.F.C. Katowice poza tymi dwoma głównie pracowała nienagannna obrona, która spełniła położone w niej zaufanie.

W bramce „okaz" — Goerlitz, b. emigrant, postać napoły legendarna.

Co do Ruchu, to miał stanowczo za mało szczęścia, dużo ambicji i pędu naprzód przy zupełnym braku zmysłu kombinacyjnego. Bramkarz obok momentów doskonałych, miał bardzo kiepskie. Przytem ślizgał się na boisku, conajmniej — jak na ślizgawce. Cztery bramki może zapisać, na konto tych instynktów łyżwiarskich.

ŁÓDŹ

Ł. K. S. — Turyści 2:0 (2:0). O zawodach pomiędzy Ł. K. S-em a Turystami nigdy nic nie da się nowego napisać.

Coś nie coś z gry można było jeszcze zauważyć w Ł. K. S-ie, gdzie obrona waliła „mocno", ale nie zawsze czysto i gdzie atak lepiej operował w polu.

Natomiast „mistrz" zawiódł kompletnie, coprawda Karasiak nie grał, gdyż siedzi w pace, no i Wieliszek od początku statystował, mając niewyleczoną kontuzję z zeszłego tygodnia, ale to jeszcze nie usprawiedliwia.

Jedynie Lass i Kubik starali się.

W Ł. K. S-ie wyróżnili się obrońcy, Trzmiela, Durka i Lange.

Drużyny wystąpiły w nast. składach **Ł. K. S.:** Mila, Cyll, Gałecki, Mikołajczyk, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sowiak, Miller, Lange i Śledź. **Turyści:** Lass, Kubik II, Marczewski, Kulawiak, Bersz, Hinc, Michalski II, Walter, Wieliszek, Kubik I, Hermans.

Po pierwszym ataku Turystów następuje przewaga Ł. K. S-u, aczkolwiek bez skutku. W 30 m. po rogu Ł. K. S. strzela bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego. Wkrótce potem Durka strzela dwie identyczne bramki, zaś Kubik II nie wykorzystuje karnego.

Po przerwie gra staje się brutalniejszą. Wieliszek opuszcza boisko. Jasiński zostaje „wyproszony", gawiedź nie przestaje ryczeć. Co chwila wolne. Wreszcie gwizdek oznajmia zakończenie tej walki „byków".

Sędzia p. Ziemiański za mało energiczny. Publiczności 4,000 osób.

KRAKÓW

Wisła — Jutrzenka 4:0 (2:0). Pierwsze spotkanie o mistrzostwo Ligi w Krakowie było zarazem spotkaniem dwu lokalnych rywali „ligowych". Zapewne, „gdyby" Cracovia należała do Ligi — byłoby inaczej z publicznością. Tymczasem sam tytuł „Liga" nie wystarczył — i publiczności było 1200 — 1500 osób.

Zresztą, jak na wczesną porę — to nieźle.

Jeżeli pominiemy kilka ciekawszych momentów szczególnie pod bramką Jutrzenki — dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno - białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego.

Pierwsza bramka padła z ostrego strzału Czulaka, druga — Adamka (zawiniona przedewszystkiem przez „kiks" Kellermana), trzecia z karnego, wykonana również przez Adamka.

Tu kilka słów na temat tego karnego. W zamieszaniu pod bramką wybija Elsner piłkę w pole. Za chwilę silny strzał, wchodzi do bramki, a stojący wewnątrz bramki — zdaje się Steigler — wybija go rękami. Karny był nieuzasadniony. Steigler stał w bramce i bramkę należało uznać. Ostatnią wreszcie bramkę strzelił Reyman.

U Wisły uderza przedewszystkiem nowość w pomocy: nowy środek pomocy, Makowski, nabytek z Cracovii. Nie można mówić o zawodniku, po jednej grze, ale można powiedzieć, że już dziś jest równorzędny z Kotlarczykiem. Narazie brak mu jeszcze wykończenia technicznego i zgrania ze skrzydłami pomocy. Pozatem linja pomocy (Wójcik i Kotlarczyk) dobra. W obronie Skrzynkowicz doskonały, Kaczor chwilami niepewny, szczególnie z lewej nogi. Polga dobry — ale rzeczywiście nie miał ciężkiej pracy. W ataku przedewszystkiem Reyman i skrzydło. Balcer w Poznaniu poprawił się w biegu i w przebojowości, technicznie natomiast nie posunął się naprzód. Adamek bardzo dobry, strzela dużo — zanadto chwilami natomiast podchodzi ku środkowi, stwarzając niebezpieczną próżnię na skrzydle. Kowalski bardzo słaby, Czulak chwilami nieprzytomny, strzelał jednak ładnie.

U Jutrzenki obrona dobra. Elsner, rezerwowy bramkarz pracował za Mellera doskonale — pierwsze trzy gole były nie do brony — ostatni też bardzo ostry. W obronie dalej pracowali doskonale Balsam i Steigler. Kellerman ma szereg złych pozycji na sumieniu, między innymi drugą bramkę. W ataku dobre skrzydła, szczególnie Bannherrig, choć może zanadto „unikał" Kaczora. Środek słaby—nawet bardzo słaby.

P. Danziger okazał się sędzią dobrym

BIEGI NAPRZEŁAJ

w Krakowie i w Łodzi

BIEG NAPRZEŁAJ „LEGJI"

Trasa biegu (3500 m.) biegła ze startu w Alei 3-go Maja, na Błoniach, przy boisku Legji, do „Oleandrów" i następnie z powrotem, drugą stroną placu wyścigowego, poza boiskami Jutrzenki, Wisły, Sokoła, A. Z. S-u i Legji z powrotem do mety. Bieg prowadził w bardzo szybkiem tempie, które spowodowało odstąpienie szeregu zawodników (do mety doszło tylko 36) — Gorzeński — Wisła, — który dopiero na jakich 300 m. przed metą przy przebywaniu niewielkiego bagienka, osłabł i dał się wyprzedzić Sałkowi i Mitasowi. Sołek — Wisła — 5 p. sap. przyszedł pierwszy w dobrym czasie $11:21^{2}/_{5}$. Drugi Mitas, Cracovia, dalej Gorzeński — Wisła, Kaczor, Legja, Lappe — Legja, Pobóg — Cracovia, Truka — A. Z. S. — Baran i Motyka z A. Z. S-u nie stawali.

Bieg na dystansie 3 klm. na bieżni w parku Ł. K. S-u zgromadził na starcie 16 zawodników, reprezentujących kluby: „Kruszender" — Pabjanice (5), Ł. K. S. (8) i Strzelec (3). Pierwszy na taśmie był Starosta Z. (Ł. K. S.), który wymienioną przestrzeń przebył w czasie 10 m. 16 sek. Dalsze dwa miejsca zajęli Lewandowski (10 m. 9.8 s.) i Jakubek (10 m. 24.4 sek), obaj z „K. E.".

II-gi Kongres sportowy

w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę dn. 9 i 10 b. m. odbędzie się w Warszawie II Polski Kongres Sportowy, zwołany przez Z. P. Z. S. Przygotowania, jakie są do niego czynione oddawna, pozwalają przypuszczać, że tym razem Kongres wyda istotnie pozytywne rezultaty, a nie zakończy się papierowemi jedynie uchwałami, jak poprzednik jego — I Polski Kongres Sportowy w 1923 roku.

Zaproszenia na Kongres, dające prawo głosu stanowczego otrzymali:

a) organy państwowe, powołane bezpośrednio lub pośrednio do opieki nad sportem i wychowaniem fizycznem, magistraty większych miast i sejmiki powiatowe, oraz lokalne komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w całem państwie;

b) organizacje sportowe, a mianowicie: zarząd Z. Z. w komplecie, wszystkie zrzeszone w Z. Z. związki sportowe, wszystkie podległe im związki okręgowe i około 150 większych klubów sportowych w całej Polsce, we wszystkich gałęziach sportu;

c) prasa, a mianowicie: Związki Dziennikarzy Sportowych, fachowe pisma sportowe, oraz te organy prasy ogólnej, które prowadzą stałą większą rubrykę sportową;

d) stowarzyszenia społeczne, mające do czynienia ze sportem i wychowaniem fizycznem, a więc istniejące towarzystwa lekarskie, higjeniczne, eugeniczne i t. d., rektoraty wszystkich wyższych uczelni, stowarzyszenia nauczycielskie, instytut wych. fiz., harcerstwo, organizacje przysposobienia wojskowego, dowództwa okręgów korpusu wreszcie kilkudziesięciu wybitniejszych działaczy na polu sportu i wychowania fizycznego, zaproszonych osobiście.

Regulamin Kongresu traktuje posiedzenia plenarne, jako zebrania nie mające charakteru dyskusyjnego, na których wygłoszone będą jedynie referaty programowe oraz propagandowe. Do kompetencji zebrań plenarnych należy wybór prezydjum Kongresu, na wniosek komitetu organizacyjnego i głosowania nad wnioskami komisji.

Dyskusje odbywać się będą wyłącznie na posiedzeniach komisyjnych, na porządku dziennym których umieszczone zostały referaty, wymagające przeprowadzenia debaty.

W ramach Kongresu odbędzie się równocześnie wystawa sportowa, połączona z konkursem fotografji i oznak sportowych.

DEPESZE ZAGRANICZNE

Penarol, mistrz Uruguayu uległ w pierwszym spotkaniu na tournee europejskiem, kombinowanej drużynie Wiednia w stosunku 1:3 (1:0). Inne wyniki: Rapid — Hungaria 4:3. Austria — Sportklub 3:1. Wacker — W.A.C. 1:1. F.A.C. — Admira 3:3.

Belgja — Szwecja, międzypaństwowy mecz rozegrany w Brukselli zakończył się zwycięstwem Belgów w stosunku 2:1.

Niemcy — Holandja, spotkanie między państwowe przyniosło zwycięstwo Niemcom 3:1.

Mecz wioślarski Cambridge—Oxford. W sobotę, d. 2 b. m. odbył się doroczny mecz osad wioślarskich Cambridge i Oxfordu (po raz 78-my). Tym razem wygrał Cambridge. Było to 37-me zwycięstwo Cambridgu.

Audace Club Sportivo, urządzający zawody Polska — Włochy w Rzymie, zwrócił się do P. Z. L. A. z nieoficjalną propozycją jednoczesnego rozegrania meczu kobiecego. Nie dojdzie on jednak przypuszczalnie do skutku, ponieważ nasze lekkoatletki nie rozpoczęły jeszcze normalnego treningu.

Władysław Zbyszko-Cyganiewicz został w dn. 23 marca w Nowym Jorku pokonany przez Niemca Steinkego po 59 minutach walki.

Związek angielski na swem ostatniem posiedzeniu postanowił obesłać licznie mistrzostwa pływackie Europy w roku 1927 w Bologni.

Jednocześnie postanowił roztoczyć oficjalną kontrolę nad pływakami, którzy w roku bieżącym przedsięwezmą próbę przepłynięcia kanału La Manche.

MIĘDZYMIASTOWE MECZE PIŁKI SIATKOWEJ

ZWYCIĘSTWO WARSZAWY NAD ŁODZIĄ

Sobotnie i niedzielne gry wykazały wysoki poziom techniki i taktyki „siatkówki" łódzkiej i warszawskiej.

Sobota upłynęła głównie pod znakiem przygotowań do spotkań niedzielnych, celem wyboru najlepszych graczy do reprezentacji akademickiej.

Szkoły średnie stolicy — Uczelnie wyższe stolicy 2:1. Akademicy przegrywają, ulegając zespołowi o większej przebojowości i lepszem zastawianiu. Gra jednak, ze względu na ośmiu graczy w drużynie, straciła na efekcie. Sędzia T. Chrapowicki.

Rejtan — II Gimn. Zw. Zaw. 2:0. Duża przewaga wychowańców Rejtana zaznaczyła się w punktach 15:7, 15:8. Drużyna związkowa grała przytem w czterech. Sędzia p. Adamowicz.

Polonia — Oświata kombinowana (Łódź) 2:0. Mistrz Łodzi, pomimo wystąpienia w najsilniejszym składzie, mając dobranych ze szkoły Wiśniewskiego, ulega bezapelacyjnie Polonii. Zarówno ścięte, jak i podania nie udają się gościom i kończą się często straceniem piłki. Welnic, pomimo nadzwyczajnych kombinacji nie może zdobyć się na pewne, skuteczne strzały. Hajek, zaś raz za razem śle piłkę poza linję boiska. Wynik 15:8, 15:7, najlepiej odpowiada rzeczywistości. Sędzia p. Adamowicz.

Szkoły średnie Warszawy — Szkoły średnie Łodzi 2:1. Mecz rozpoczęty pod znakiem przewagi łodzian kończy się ich porażką. Pierwsza gra należy całkowicie do łodzian, którzy nie oddają bez punktu piłki gospodarzom. Ładne kombinacje trójkowe i czwórkowe pierwszego szeregu dają piękny rezultat gościom w postaci wyniku 15:2. Wynik ten jednak działa oszałamiająco na zwycięzców, pobudzając Warszawian do owocnej walki. W drugiej grze goście ograniczają się do obrony i to niezawsze skutecznej. Gra kończy się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 15:3.

Następuje decydująca partja. Obie drużyny przystępują do gry ostro, dając maximum wysiłku fizycznego i umysłowego.

Po wystawieniu piłki przez Wirszyłłę Miłoszowi, ten ścina i uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. Zaczyna się teraz walka: po uzyskaniu punktu przez jednych, następuje wyrównanie przez drugich, przeplatane dużą ilością przejść i zmian miejsc. Wreszcie następuje moment końcowy 14:14; serwuje Warszawa, przyjmuje Łódź i strzela na przeciwne boisko, lecz piłka pada poza nie i gospodarze zwyciężają 15:14, ustanawiając ogólny wynik 2:1. Sędzia T. Chrapowicki.

Skład drużyny łódzkiej: Ałaszewski, Chydrowski (Piłsudski), Welnic, Dawidczyński (Oświata), Schnidtke (Kopernik), Feja, Pietrzak, Kubiak (Miej. Sw. Han.), warsz: Miłosz, Wirszyłło, Dygas, Lech, Szymborski, Weigt, Kobyliński, Szabuniewicz.

Szkoły średnie łódzkie — Uczelnie wyższe Warszawy 2:0. Drużyny występują w następujących składach szóstkowych:

Łódź: Ałaszewski, Chydrowski, Welnic, Feja, Pietrzak, Szmidtke. Warszawa: Kwast I, Kwast II, Szmidt, Jaworski, Ciepłowski, Derwiński.

Drużyna łódzka rozpoczęła atak i, trzeba przyznać, skuteczny. Akademicy niezbyt pewni w obronie, puszczają piłkę jedną za drugą. Wysiłki Kwasta I, Ciepłowskiego i Szmidta nie dają większych korzyści, wskutek czego partja pierwsza kończy się 15:5 dla Łodzian.

W drugiej partji uczniowie pokazują klasę gry i szereg posunięć nieznanych miejscowym. Zastawianie jednak strzelających przez Kwasta I, Szmidta i Ciepłowskiego utrudnia słanie piłek na ziemię „czarnych". Strzały zaś Derwińskiego, który coraz częściej demonstruje ładne, skośne ścięcia, robią swoje. Przewaga jednak łodzian jest widoczna, kończą oni grę 15:8 na swą korzyść. Sędzia p. Robakowski z Łodzi.

A.Z.S. — Oświata 2:1. Oświata, po długich targach na boisku, o opuszczenie siatki do 2.30 mtr., rozpoczyna grę, i uzyskuje pierwsze punkty zwycięskie. Jednak żywość gry i strzały akademików wprost nie do przyjęcia, przynoszą zwycięstwo „biało-zielonym". Rezultat poszczególnych partji 15:13, 3:15, 15:10. Sędzia p. Maciński.

Jako przedmecze zostały rozegrane: Współpraca — Tymińska 2:1, Czacki — Ronthaler 2:1, Konopnicka — Emilja Plater 2:1.

Wyróżniły się, pomimo przegranej, wychowanice Emilji Plater ładną i celową grą. Przechodząc do omówienia wyników i jakości gry, musimy załączyć opinję kierowników drużyny łódzkiej.

P. Robakowski: Strzały Warszawa ma silne, lecz brak w nich różnorodności, tu przoduje Łódź. Mamy za to lepszą obronę w przyjmowaniu piłek i zastawianiu".

P. Gruszczyński: Muszę stwierdzić, iż od ostatniego spotkania w Łodzi, drużyna warszawska zrobiła znaczne postępy w jakości gry. Nasi nie są przyzwyczajeni do siatki 2.40, a 2.20 mtr., wskutek czego brak im miejsca na strzał".

Oto zdania naszych gości. Musimy opinję ich, całkowicie zresztą słuszną, uzupełnić, iż w stolicy gramy stale w 6, a nie w 8. Dzięki temu, przedstawiciele nasi czuli się zabardzo skrępowani na boisku i często wskutek tłoku tracili piłki.

Warszawscy sędziowie piłkarscy

przeciwko mieszaniu ich do walki Ligi z P. Z. P. N-em

Walne zebranie sędziów piłkarskich w Warszawie powołało nowy zarząd w składzie następującym: p. Jerzy Grabowski — przewodniczący, p. J. Bednarski — zastępca przewodniczącego, p. A. Posner — sekretarz, pp. T. Walczak i Bursztyn — członkowie.

Walne zebranie zaakceptowało jednogłośnie stanowisko zajęte przez zarząd Kolegjum w sprawie rozłamu w P. Z. P. N-ie, aby instytucje sędziów piłkarskich izolować absolutnie od wszelkich wpływów „politycznych" i walki o władzę.

Życiowo wniosek ten przedstawia się w ten sposób, że na walnem zebraniu Polskiego Kolegjum Sędziów w d. 10 b. m. w Krakowie, Kolegjum to ma zostać rozwiązane, a na jego miejsce — utworzony Polski Związek Sędziów, którego członkowie obsadzaliby zarówno mecze Ligi, jak P. Z. P. N-u.

Sprawę rehabilitacji zdykwalifikowanego w swoim czasie sędziego p. F. Mandla zebranie przekazało nowemu zarządowi.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą pp.: Bednarski, mjr. Essman i Grabowski jako członkowie, oraz pp.: Jaczynowski, Krukowski i Posner jako zastępcy.

Asami „Orła" warszawskiego są: Walentynowicz I i II, Jackowski—długodystansowcy, Zgierski — skoczek, Skroński — 400 m., Sambor i Laurans — miotacze.

Orzeł (Warszawa) rozpoczął treningi piłkarskie na własnem boisku. W maju „Orzeł" chce postawić ogrodzenie boiska, bieżnię i ukończyć budowę szatni.

WIELKIE NIESPODZIANKI w MISTRZOSTWACH LIGI

Czarni biją Wartę 3:0

Pierwszy mecz ligowy w Poznaniu ściągnął około 2500 publiczności na boisko Warty.

Po ostatniej przegranej Czarnych z Hasmoneą liczono się ogólnie z pewnem zwycięstwem Warty. Tymczasem... Pan Bóg kule nosi

Warta zawiodła na całej linji.

Sędziemu p. Walczakowi z Warszawy przedstawiły się drużyny w nast. składzie:

Czarni: Drapała, Bydliński, Kmiciński, Dąbrowski, Witkowski, Konar, Domiczek, Sawka, Winnicki, Chmielowski, Ostrowski.

Warta: Fontowicz, Flieger, Śmiglak, Przykucki, Spojda, Wojciechowski, Rochowicz, Przybysz, Staliński, Szubert, Radojewski.

Już pierwsze 5-minut gry zadecydowały o wygranej Czarnych. Z miejsca przypuszczają Czarni swem pr. skrzydłem kilka ataków na bramkę W., z których jeden zakończył się dzięki błędowi Fliegera ostrym strzałem Sawki po podaniu Ostrowskiego w górny róg. Źle ustawiony Fontowicz puścił strzał do bramki. Jeszcze publiczność nie zdążyła ochłonąć z pierwszego wrażenia a szybki Ostrowski przebija się znów błyskawicznie i podaje Chmielowskiemu, który ślicznym strzałem w pr. róg pod poprzeczkę, ustanawia w 5-ciu minutach wynik gry do połowy 2:0 dla Czarnych.

Powoli Warta bierze inicjatywę w swoje ręce. Liczne przeboje Stalińskiego i Przybysza likwiduje dobra taktycznie obrona Czarnych. Witkowski stale pilnuje Stalińskiego. Słabe skrzydła Warty psują doskonale fory pomocy.

Gra otwarta, przy lekkiej przewadze Warty, do 37 min., w której fouluje niebezpiecznie Bydliński. Sędzia dyktuje rzut karny, który strzela Spojda nonszalancko obok słupka. Do przerwy gra otwarta.

Po przerwie usadawia się Warta na połowie Czarnych. Jeden z nielicznych przebojów Czarnych kończy się trzecią i ostatnią bramką strzeloną szpicem ostro w róg bramki tuż pod poprzeczką z odległości 25 metrów. Fontowicz broni tak nieszczęśliwie, że wpycha piłkę robinsonując do bramki.

Od 10 minuty do końca bezapelacyjna przewaga Warty, która za wszelką cenę chce poprawić wynik. Czarni cofają się z połową swego ataku pod bramkę i bronią się przed Wartą z dużem szczęściem. Zwłaszcza Drapała wybiegając zawsze w porę unieszkodliwia kilka pięknych akcyj Stalińskiego. Pod koniec gry wydala sędzia pr. pomocnika Czarnych za ustawiczne foulowanie.

Czarni nie zasłużyli według przebiegu gry na wygraną i to tak wysoką. Przewyższyli Wartę jedynie w starcie do piłki i w strzałach. Technicznie jednakże gospodarzom nie dorównali. Najwięcej podobał się u Czarnych pr. pomocnik Witkowski, który grał ofensywnie i zwłaszcza defensywnie bez zarzutu. Do zwycięstwa przyczyniła się twarda i dobra taktycznie obrona: Bydliński, Kmiciński z bramkarzem Drapałą. W ataku wyróżnił się pr. skrzydłowy Ostrowski, Sawka i Chmielowski jak i śr. ataku Winnicki zadowolnili.

Całej drużynie można zarzucić za ostre granie ciałem, co się w znacznej mierze przyczyniło do częstych foulów.

O Warcie można powiedzieć, że jest w tej formie, w której znajdowała się pod koniec zeszłorocznych mistrzostw. Brak spotkań z silnemi drużynami wpłynął na nią ujemnie. Warta straciła swoją ruchliwość i elastyczność w grze. Przy tem dała sobie narzucić z całej pełni górny system Lwowian. Pomimo licznych „murowanych" sytuacji podbramkowych nie znalazł się ani jeden strzelec honorowej przynajmniej bramki.

Pochwały godny jest Staliński, który niezmordowanie walczył o każdą piłkę i atakował mur Czarnych do ostatniej minuty gry. Przybysz i Szubert nie pokazali swych walorów. Skrzydła Warty słabe i niezdecydowane. W pomocy nikt się nie podobał. Jedynie Śmiglak w obronie grał, zwlaszcza w drugiej połowie, bardzo dobrze.

Flieger zawinił pierwsze dwie bramki. Fontowicz mógł przy lepszem ustawianiu się obronić przynajmniej trzecią bramkę.

Jedno jest pewne. Niedzielny wynik nie pozwala nam na żadne horoskopy co do dalszych rozgrywek. Warta przypuszczalnie wyrówna niezadługo swoje stracone dwa punkty.



KUCHAR I BACZ
przyczynili się walnie do pogromu Hasmonei na pierwszym meczu ligowym we Lwowie.

Zdj. na płytach „ALFA"

DOMAŃSKI BRONI
Jeden z nielicznych momentów, w których napastnicy Legji Łańko (w podskoku) i Ciszewski (na pierwszym planie), wychodzili z roli biernych statystów i zdobywali się na energiczne akcje podbramkowe.

Polonia ulega T. K. S-owi 3:4

Rozgrywki T. K. S-u z Polonią należą w Toruniu do najpiękniejszych. Ostatnio były one też istnym koncertem piłkarskim, w którym uwidoczniły się walory obu drużyn.

T.K.S. cechuje przedewszystkiem technika i gra kombinacyjna. Polonia góruje znów szybkością ataku, a zwłaszcza skrzydeł.

Pierwsza połowa niedzielnych zawodów należała całkowicie do T.K.S-u, wspieranego zresztą przez silny wiatr. Atak Polonii tylko kilka razy zdołał przejść pod bramkę przeciwnika. Rezultatem tej części gry były 4 bramki dla T.K.S-u, podczas gdy Polonia oddała na bramkę przeciwnika tylko jeden strzał.

Po zmianie pól i pomocy wiatru, przewagę miała Polonia. Przy tem Stogowski, nadwyrężywszy sobie przy główkowaniu biodro, raczej statystował, niż grał.

Polonia wystąpiła w składzie: Olewski; Jelski, Bułanow; Maderski, Loth St., Jagłowski; Zimowski, Tupalski, Grabowski, Ałaszewski, Emchowicz. Najlepszy Bułanow, wyróżnili się pozatem Zimowski i Tupalski, Loth i Emchowicz po przerwie lepsi, niż w pierwszej połowie.

Skład T.K.S-u: Zdrojewski; Cieszyński Leon, Gumowski Adolf; Suchocki Bruno, Stogowski, Skiwski; Gumowski Paweł, Herbstreich, Cieszyński Józef, Suchocki Jan i Wierzchowski.

Po długim czasie Stogowski grał znowu na środku pomocy. Okazało się, że jest to jego właściwe miejsce, na tej pozycji jest o wiele produktywniejszy, niż w ataku.

Cieszyński Józef w środku ataku okazał się nadzwyczaj dobry, lepszy, niż na lewym łączniku. Suchecki Janek zachwycał publiczność „kiwaniem" i piękną grą kombinacyjną z Cieszyńkim i Herbstreichem. Gumowski Paweł na prawym skrzydle dobry, Bułanow musiał go strzec jak oka w głowie. Herbstreich umiał się w zupełności dostroić do całości ataku, — największą jego zaletą są ostre i celne strzały. Cieszyński Leon w obronie lepszy od Bułanowa w Polonii Zdrojewski nie miał pola do popisu, bramki były nieuchronne.

Przebieg gry: W 8-ej minucie Gumowski Paweł dostaje piłkę, ciągnie z krzydła na bramkę, „kiwa" Bułanowa i strzela — Olewski wybiega zapóźno — 1:0 dla T.K.S-u. Teraz Polonia się zrywa do ataku, Zimowski prowadzi piłkę pod samą bramką, — sytuację ratuje Gumowski, wybijając piłkę na korner, niewyzyskany przez Polonię. W 13 min. Stogowski wysuwa piłkę Cieszyńskiemu, strzał i drugi punkt dla T.K.S.-u.

Rozpoczyna się bombardowanie bramki Polonii, której tyły nie mogą powstrzymać ataku miejscowych. W 17 min. strzela Cieszyński na aut, w 18 min. również, 19-ej strzał Pawła Gumowskiego i t. d.

Teraz atak Polonii przeprowadza 2 razy piłkę pod bramkę przeciwnika, pierwszy raz likwiduje Zdrojewski atak wybiegiem, a drugi raz chwyta piłkę, jedyną, którą otrzymał w pierwszej połowie. W 27 min. korner dla Polonii niewyzyskany. Piłkę chwyta Suchocki Janek, wysuwa Herbstreichowi a ten wpakuje ją do bramki przeciwnika: 3:0 dla T.K.S.-u. W 30 min. strzela Ciezyński, a Olewski poraz czwarty wydobywa piłkę z swej siatki: 4:0.

W drugiej połowie uwidacznia się przewaga Polonii, która zaraz z początku narzuca żywsze tempo W 2 min. strzela Tupalski pierwszego goala dla swych barw, a w 4 min. później drugiego (4:2). Ataki T.K.S-u w 7-ej i 12 min. likwiduje Olewski. Dwa kornery dla Polonii — niewyzyskane. W 30 min. sędzia odgwizduje zawody. Ogólne zdumienie, okazuje się, że chronometr sędziego nie funkcjonuje. Po chwili gra idzie dalej. W 32 min. następuje jeszcze jeden korner dla Polonii, niewyzyskany jak poprzednio. W 39 min. sędzia dyktuje za nastrzeloną rękę Cieszyńskiego rzut karny, który Grabowski zamienia w nieuchronną bramkę: 4:3 dla T.K.S.-u. Cieszyński Józef przechodzi do obrony, by utrzymać wynik dla swych barw. W 44½ min. następuje jeszcze jeden korner dla Polonii — pół minuty później — koniec. Kornerów 6:3 dla Polonii.

Sędzia p. Piotrowski z Łodzi. Publiczności przeszło 1.000 osób.



STOGOWSKI I GUMOWSKI,
podpory T.K.S.-u swą dobrą formą zapewnili barwom swego klubu dwa cenne punkty w mistrzostwie Ligi.

ZWIERZ II I LUXENBURG II
dzięki doskonałej kondycji fizycznej zapewnili Warszawiance zwycięstwo nad Legją

GOERLITZ
powrócił do swego macierzystego klubu I. F. C. Katowice.

GAŁECKI I MIKOŁAJCZYK
wyróżnili się na „derby" łódzkiem Ł.K.S. — Turyści 2:0, w zwycięskiej drużynie Ł.K.S..

ROZMAITOŚCI

Miączyński, doskonały obrońca Polonii, który w zimie przechodził ciężka operację kolana, powraca do zdrowia i w najbliższym czasie rozpocznie treningi. Występu jego na meczach ligowych należy się spodziewać jednak najwcześniej za 2 — 3 tygodnie.

Hasselbusch, świeżo pozyskany napastnik Warszawianki, zawiódł pokładane w nim nadzieje. Musi on przejść jeszcze porządny trening, zanim będzie mógł zastąpić zwolnionego do lekkiej atletyki Szenajcha.

Lisowski, obrońca Warszawianki okazał się pierwszorzędnym talentem piłkarskim.

Karasiak Władysław (Turyści) dostał 28 dni „paki" za pewne wykroczenia służbowe. Na ten okres czasu jest on dla mistrzostw stracony.

Halina Konopacka bawi obecnie w Poznaniu, gdzie prowadzi intensywny trening lekkoatletyczny.

Jerzy Grabowski został mianowany przez P. Z. L. A. międzynarodowym sędzią lekkoatletycznym.

Aleksander Szenajch, największy polski talent sprinterski, zarzucił nareszcie piłkę nożną i postanowił poświęcić się wyłącznie lekkiej atletyce. Otrzymał on już zwolnienie z sekcji piłkarskiej K. S. Warszawianka.

Najbliższa niedziela przyniesie następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

Legia — Polonja, ŁKS. — Warta (w Łodzi), Czarni — Pogoń, I.F.C. — Turyści (w Katowicach), T.K.S. — Warszawianka (w Toruniu), Wisła — Ruch (w Krakowie). Dwie drużyny: Hasmonea i Jutrzenka nie grają.

ROZMAITOŚCI

Rutkowski prowadzi 10 b. m. zawody Wawel — Tarnowia o mistrzostwo K.Z.O.P.N. Oprócz tego wyznaczony on został na dalsze zawody Wawel — Cracovia, Zwierzyniecki — B.B.S.V, Wawel — Zwierzyniecki, Cracovia — Makabi i Makabi — Wawel. Seidner prowadzi zawody Cracovia — Zwierzyniecki, Landwirt B.B.S.V. — Makabi, Jedliński Makabi — Tarnowia, Kołodziej B.B.S.V. — Cracovia, Malkischer Tarnowia — B.B.S.V., Schneider Tarnowia — Zwierzyniecki.

Grünberg, środkowy napastnik Jutrzenki, przebywa obecnie stale w Warszawie

Fryc, były obrońca Cracovii, gra obecnie w Legji krakowskiej.

Kellermann b. gracz Hakoahu bielskiego zdyskwalifikowany w 1925 r. na 2 lata, po upływie tego terminu zgłosił przystąpienie do K. S. Jutrzenka.

Definitywnie wstąpiły 3 B-klasowe krakowskie kluby do Ligi, t. j. Olsza, Garbarnia i Sparta.

B.A.C. mistrz Wiednia przyjeżdża do Krakowa na zawody z Cracovią.

Folga, były bramkarz B.B.S.V., gra obecnie we Wiśle.

Gintel obejmuje z powrotem stanowisko obrońcy.

Turyści desygnowali do ligi piłki nożnej p. Sankowskiego (Warszawianka), zaś Ł. K. S. p. Czesława Rębowskiego.

Warta organizuje wielkie międzynarodowe zawody bokserskie. Po raz pierwszy startować będą na polskim ringu pięściarze czescy.

WYSOKA KLĘSKA HASMONEI WE LWOWIE

Pogoń w świetnej formie zwycięża 7:1

Pogoń: Lachowicz, i Maurer, Olearczyk, — Deutschmann, Fichtel, Hanke, — Wichura, Batsch, W. Kuchar, dr. Garbień — Szabakiewicz.

Hasmonea: Arnold, — Birnbach, Redler, — Fleischer, Horowitz, Schneider, — Parness, Wolsthal, Steuermann, Seidel, Adler.

Inauguracja mistrzostw ligowych wypadła pod każdym względem udatnie. Dopisała pogoda, dopisała publiczność, a co najważniejsze dopisały zawody, które mimo druzgocącego zwycięstwa Pogoni obfitowały w wiele emocjonujących i ładnych momentów.

Pogoń ruszyła wspaniale ze startu. Pokonanie w tak wielkim stosunku Hasmonei, upojonej zeszłotygodniowym sukcesem nad Czarnymi, dysponującej wieloma niecodziennymi walorami, wymagało już sporej dozy umiejętności i zalet.

Obok dobrej techniki, taktyki i kolosalnej rutyny, cechowała Pogoń nadzwyczajna ruchliwość i dyspozycja strzałowa — czynniki, które w roku ubiegłym znajdowały się u „niebiesko-czerwonych" w stadjum zaniku.

Hasmonea natrafiwszy na tak wyśmienicie dysponowaną Pogoń z góry już skazana była na zagładę. Nastąpiła wprawdzie w formie zbyt bolesnej, ale zasłużonej. Jeśli bowiem nie ulega wątpliwości, iż między wartością Pogoni i Hasmonei nie zachodzi stały stosunek 7:1, to z drugiej strony dzisiejszy cyfrowy wynik nie był przypadkiem tylko faktyczną emanacją przebiegu gry. Pogoń miała w każdej linji i pod każdym względem przewagę, wykorzystywała dobrze każdą pozycję.

Wacek Kuchar przewyższał nietylko wszystkich uwijających się na boisku graczy, ale i samego siebie. Do ofiarności, ambicji i wszędobylstwa jego jesteśmy już przyzwyczajeni. Tak doskonałej pod względem technicznej i taktycznej gry nie widzieliśmy jednak jeszcze nigdy.

Kuchar jest graczem wspaniałym, dysponuje walorami, które spotykamy u graczy w kontynentalnej klasie. Szybkość, energia, wytrzymałość siły w parze z spokojną rozwagą, błyskawiczną orjentacją i wyśmienitą techniką strzałową. Wszystkie trzy bramki Wacka były majstersztykiem swego rodzaju.

Batsch, puszczając fajerwerki techniczne, ani na chwilę nie spuszczał z oka właściwego celu i grał b. produktywnie. Zarzuciłbym mu tylko pewną niedokładność w podawaniu, passingi jego były częstokroć zbyt ostre. Zresztą ruszał się mimo tuszy doskonale i nabawiał przeciwników swych wiele kłopotu.

Trzeci ze słynnej trójki dr. Garbień, nie dorównywał może całkiem swym wielkim partnerom, jednak w sumie wyczyn jego był dobry, a zasługa w uzyskaniu sukcesu niemała. Ze skrzydłowych, tym razem lepiej wypadła rola Szabakiewicza, który przychodzi stopniowo do zeszłorocznej formy.

Wichura na prawem skrzydle był pieczołowicie pilnowany przez Fleischera. Mimo to jednak dał kilka dobrych próbek swej umiejętności.

Pomoc Pogoni odpowiedziała wprawdzie zadaniu, — niemniej stanowiła najniepewniejszą linię zespołu.

Fichtel grał nierównomiernie. Obok doskonałych okresów — miał momenty słabsze.

Deutschman trzymał się mimo kontuzji nogi zupełnie dobrze. Hanke biegowo słabszy, nadrabiał braki dobrem ustawianiem się i rutyną.

Obrona grała b. dobrze, jedynym jej błędem — co zdarza się często — były wykopy naoślep. Olearczyk grał b. pracowicie, wypełniając bez zarzutu luki, powstające od czasu do czasu w pomocy. Mauer bez zarzutu.

Lachowicz nie miał pola do popisu. Kilka strzałów obronił bardzo pewnie.

W sytuacji mniej szczęśliwej znalazł się jego towarzysz z vis-a-vis, Arnold, który musiał kapitulować 7 razy. Wypada jednak zaznaczyć, że za wyjątkiem 2-giej bramki, bramkarz Hasmonei, nie popełnił błędu i winy za klęskę nie ponosi.

Obrona może o sobie powiedzieć, że padła z honorem na posterunku. Robiła co się dało, wszystkich luk jednak, które otwierały się przed nią, wypełnić nie mogła. Birnbach, spokojny i technicznie dobry, — Redler, ambitny i ofiarny, walczyli z pełnem poświęceniem od pierwszej do ostatniej chwili.

Pomoc Hasmonei nie potrafiła wytrzymać olbrzymiego naporu przeciwnika i w tem należy szukać przyczyn ciężkiej porażki. Pracowitość Horowitza nie była dostateczną bronią w walce z wytrzymałą trójką mistrza. Taktycznie błędnem było odkomenderowanie Fleischera do wyłącznego pilnowania Wichury.

Z tego zadania wywiązał się wprawdzie wcale dobrze, jednak odsłonił przez to Batscha, — siłę o wiele niebezpieczniejszą. Podobnie było ze Schneidrem, który starał się wprawdzie wspierać o ile możności centrum,—nie mógł jednak wszystkiemu podołać.

O ataku Hasmonei trudno coś konkretnego powiedzieć. Działalność jego była bardzo ograniczona. O jednolitych akcjach nie było prawie mowy, na pracę solowych pociągnięć zdobył się Parness, Steuermann i Seidel. Młody Adler zabierał się ambitnie i odważnie do dzieła, ale nie dawał sobie rady z lepszym przeciwnikiem. Wolfstahla prawie nie widziało się na boisku.

Zawody rozpoczęto b. uroczyście wymianą proporców i przemówieniami.

Gra w pierwszych minutach równorzedna przechodzi stopniowo w ręce „Pogoni", która w 11-ej i 17-ej minucie przez Wacka zdobywa dwie pierwsze bramki. Zwycięstwo „Pogoni" nie ulega wątpliwości. W 43-ej min. Wacek strzela 3-cią bramkę.

Po pauzie zupełna przewaga „Pogoni", która zdobywa następujące punkty: 12-sta min. (Wichura), 16-sta (dr. Garbień), 33-cia (Hauke z dalekiego wolnego), 44-ta (Batsch).

Punkt honorowy Hasmonei jest dziełem Steuermana (z wolnego). Gra szybka i fair. Sędziował p. Łaba z Krakowa.

Publiczności 4,000.

Lechja — 40 p. p. 4:2.

Sparta — A. Z. S. 3:3.

Lechja II — Jutrzenka II 2:0.

Ukraina — Metal 5:1.

Hasmonea II — Rekord 3:2.



W WALCE O PIŁKĘ
Piękny moment w meczu Legja — Warszawianka: Jung (W.) chwyta podanie Haselbuscha, mimo energicznej interwencji Nowakowskiego i Amirowicza



REPREZENTACJA WARSZAWY W SIATKÓWCE
zwyciężyła reprezentacyjną drużynę łódzkich szkół średnich w stosunku 2:15, 15:3, 15:14.

Rewolucje sportowe w Europie

Polska, Hiszpanja, Włochy, Węgry, Niemcy i Anglja

„Jakość przeciw ilości“

Ostatnie wypadki na terenie naszego piłkarstwa nie są zjawiskiem odosobnionem.

Walkę doborowej „jakości“ z cyfrowo silną „ilością“ spotykamy w sporcie piłkarskim bodajże od pierwszych jego uregulowanych zaczątków. Zasady demokratyzmu przyjęte w organizacji sportowej w całej ich rozciągłości okazują się, podobnie jak w ustroju społecznym, niekoniecznie idealne i słuszne. Sport mieści w samem swem założeniu pojęcie nie zawsze dające się pogodzić z tem co nazywamy demokratyzmem. (Dla uniknięcia pomyłek podkreślamy, iż wciąż mówimy o wewnętrznej budowie organizacji sportowej, a nie o jego roli nazewnątrz).

Sport forytuje indywidualizm.

Sport jest walką,

bezustanną rywalizacją, dążeniem do wybicia się jednych przed drugimi. Chęć zniwelowania jednostek sportowych w życiu organizacyjnem do jednego wspólnego mianownika sprzeciwia się zatem idei sportu, która wyraźnie uznaje prawo przodowania lepszych, zdolniejszych i silniejszych.

Na tle tem toczy się ustawiczna walka pomiędzy wyborową acz szczupłą „garstką“ a silną cyfrowo „szarą masą“, która opierając się na potędze swych głosów dąży do zajęcia w ustroju sportowym stanowiska, jakie tamta strona zdobyła nie na podstawie odziedziczonych przywilejów, ale z racji wykazywanych rok rocznie na boisku kwalifikacyj. Walka ta ma zwykle formy parlamentarne czasami jednak przybiera gwałtowniejszy charakter i kończy się rewolucją, jak to miało ostatnio miejsce w Polsce i Hiszpanji.

Wypadki w piłkarstwie polskiem

są dostatecznie znane. Nie możemy się jednak powstrzymać, by nie zacytować doskonałej charakterystyki „rewolucji polskiej“, zamieszczonej w jednem z poważnych pism wiedeńskich („Sport-Stunde“).

Po krótkim, bujnym okresie inflacyjnym — nastąpił ciężki kryzys gospodarczy, który podziałał hamująco na rozwój życia sportowego. Obok kilku silnych towarzystw znalazła się „masa szaraczków“. Publiczność i dochody zniknęły. Groziła ruina. Pomóc mogła jedynie radykalna operacja. Trzynaście najsilniejszych klubów złączyło się zatem w jedną „ligę“, której członkowie są rozsiedleni po całym obszarze wielkiego państwa. Walki czołowych klubów przyciągają publiczność i powodują zwiększone zainteresowanie ze względu na rywalizację poszczególnych ośrodków. Tem samem uczyniono pierwszy krok ku odrodzeniu.

Tak więc ocenia „bunt, rewolucję, warcholstwo“ polskich „wielmożów“ dziennikarz wiedeński, któremu w dziedzinie piłki nożnej trudno odmówić kompetencji.

„Rewolucja hiszpańska“

nie miała ściśle gospodarczego podłoża, aczkolwiek i tutaj niemałą rolę odgrywały wzrastające stale wydatki. W gorącym kraju pirenejskim elitę piłkarską absorbował nadmiar rozgrywek mistrzowskich. Straty w graczach powstałe z powodu bezustannych gier i przemęczenie nie dawały się uzupełnić. Mitręgę zwiększały ciągłe dalekie wyjazdy i niedostateczne środki komunikacyjne. Sytuacja stawała się beznadziejną, a pańszczyznę trzeba było odrabiać.

Gorącokrwiści Hiszpanie położyli tym stosunkom szybki kres. Czołowe kluby wycofały się w pełni sezonu z konkurencji mistrzowskiej i złączyły się w jedną klasę. W nowym obozie nie zabrakło nikogo z „elity“. Dążeniem jego jest zabezpieczenie członkom swoim gier z równorzędnymi przeciwnikami, a w dalszym stanie regulacja sprawy zawodowstwa i amatorstwa. W każdym razie na „masowe boje“ przyszedł ostatecznie kres.

Ingerencję rządu

mamy do zanotowania naturalnie we Włoszech. W piłkarstwie włoskiem panowało do niedawna ogólne rozprzężenie.

Mussolini oceniając należycie znaczenie sportu nie omieszkał i tutaj interwenjować. Na czele związku postawił swych zaufanych, którzy bezwzględnie uporządkowali „bałagan“.

Oczekiwany ostatni krok — redukcja czołowej klasy, nie nastąpił, gdyż faszyści z wielką rezerwą zabierali się do reform na polu technicznem. Nie ulega wątpliwości, iż przyszłość przyniesie i tu separację „silniejszych“.

Dążenie klubów słabych

do wydostania się z szarej niziny na słoneczne szczyty jest zupełnie zrozumiałe. Konieczną przemianę materji zabezpieczono zresztą przez stworzenie t. zw. automatycznego spadku względnie wznoszenia się klubów z jednej klasy do drugiej. Jest to jedynie racjonalny system zabezpieczający z jednej strony dzielnym niższym klubom możność wydobycia się na wierzch, z drugiej chroniący czołową klasę przed degeneracją z powodu braku przypływu świeżej materji. Kluby niższe uważają jednak, iż przemiana dokonuje się zbyt powoli i usiłują ją od czasu do czasu sztucznie przyśpieszyć, forsując uchwały uprawniające odrazu większą ilość niższych drużyn do przekroczenia granic wyższej klasy.

No powyższem tle toczy się

walka na Węgrzech,

gdzie pierwsza „Liga“ składa się tylko z 10-ciu klubów. Druga klasa domaga się powiększenia w przyszłym sezonie I-ej Ligi do 11 klubów, naturalnie przez awansowanie dwu (zamiast jednego) czołowych towarzystw drugiej Ligi.

Do czego doprowadzić może zbyt radykalna demokratyzacja ustroju piłkarskiego przykładem tego są

Niemcy

Sport piłkarski rozwinął się w powojennych Niemczech z niespotykaną dotychczas siłą. Rozwój ten dokonywał się jednak tylko wszerz. Była to typowa niemiecka „masowa produkcja“, której nie dotrzymała kroku również i „jakość towaru“. Mimo setek tysięcy piłkarzy jedynie znikoma ilość drużyn niemieckich może sobie rościć pretensje do miana „klasy“. Przyczyn szukać należy w zbyt radykalnem rozwodnieniu czołowej klasy, jakiego dokonano pod naciskiem z zewnątrz. Przodował w równouprawnieniu

Berlin,

który elitę swą powiększył z 10 do 20 klubów (100%!). Skutki nie dały na siebie czekać. Wartość piłkarstwa stołecznego szybko się zmniejszyła, zainteresowanie publiczności momentalnie zmalało. Nie pomogły sztuczne środki jak przemianowanie klasy III-ej na I-szą. Publiczność nie patrzy na etykietę, lecz na wyczyny i nie daje się oszukać (pro memoriam nowoupieczonej A-klasie P. Z. P. N-u!). Upadek silnego niegdyś piłkarstwa berlińskiego stał się faktem dokonanym i kierownicy jego dziś jeszcze głowią się nad naprawą błędnego kroku.

Ciekawie ułożyły się stosunki w

Niemczech Środkowych

Podobnie jak w polityce tak i w sporcie chwyciła się Saksonja silnie lewicowych metod. Owocem tego jest zupełny chaos. Niemniej jak 57 drużyn walczy w finale o palmę zwycięstwa. By doprowadzić rozgrywki w przepisanym terminie do końca musiano zastosować kombinację wszystkich możliwych systemów. W Saksonji roi się od mistrzów grupowych, podgrupowych, obwodowych, dzielnicowych, co całkowicie obniża wartość tytułu faktycznego mistrza.

Anglja

Najpotężniejsza, światowa twierdza piłkarska, angielska Football Association przygarnęła po wojnie z litości szereg podupadłych organizacyj, tworząc z nich III klasę obok już dwu istniejących. Mimo całej demokracji nie przyznano „nowym“ prawa głosu.

„Polityka angielska“ i w tym wypadku okazała się trafną.

Nowo utworzona trzecia klasa sprawia opiekunom swoim wiele kłopotu. Football Association musi niejednokrotnie „ciepłą ręką“ podpierać finansowo słabych pupilów. Z drugiej jednak strony bezwzględnie odrzuca wszelkie projekty reform swych „najmłodszych“ wychodząc ze słusznego założenia, iż mogłyby one spowodować niepotrzebne wstrząsy i nadwyrężyć gmach solidnej organizacji.

Rekapitulacja

Jak widzimy piłkarstwo europejskie znajduje się dziś w okresie przesunięć, dowodzących zresztą żywotności organizacji. Bo tam gdzie, mimo widocznych niedomagań, wszystko „zostaje po staremu“, tam mówić można nie o stabilizacji organizacyjnej lecz o marazmie.

„Jakość“ przejmuje inicjatywę i — wbrew doktrynie demokratycznej — pokonuje ilość.

Można nad tem boleć, ale faktom zaprzeczyć niepodobna.

Narcyz Süssermann.

MIĘDZYNARODOWE REGATY

o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

Przeniesienie wskutek braku przepisowego toru zawodów o mistrzostwo Europy z proponowanej Bydgoszczy do Como (Włochy), oraz chęć zaprawienia naszych wioślarzy do bojów olimpijskich, zrodziły projekt zorganizowania na szerszą skalę międzynarodowych zawodów na wodach bydgoskich.

Współpraca organizacyjna i sportowa klubów została zapewniona. Podstawa zaś finansowa, której zasobność jest konieczną choćby na pokrycie zwrotu kosztów przyjezdnych, nie mówiąc już o dalszych przygotowaniach, została zasilona sumami ściąganemi, w postaci jednorazowej obowiązkowej daniny od wioślarzy, oraz subsydjami: M. Spr. Zagranicznych — 15,000 zł., magistratów: Bydgoszczy — 20,000, poznańskiego, kaliskiego i włocławskiego po 5.000 zł. Warszawski — przez usta p. prezydenta Jabłońskiego — obiecał też zasilić kiesę związku. Ogólna suma rozchodów ma wynieść 60,000 zł.

Nad całością prac czuwa ścisły komitet, do którego weszli: inż. Loth Al., red. Majcher i Bojańczyk. Prócz tego komitet uzyskał zgodę p. Prezydenta Mościckiego na objęcie protektoratu nad regatami.

Następnie został nawiązany ścisły kontakt z zagranicznemi związkami, które obiecały obesłać zawody. W biegu pań zapewniony jest udział osad czeskich i francuskich, przewidziany zaś angielskiej i belgijskiej. Dla zwyciężczyń obiecał ufundować nagrodę p. Marszałek Piłsudski.

Program zawodów został już opracowany i obejmuje kolejno rozgrywane konkurencje o mistrzostwo Polski i międzynarodowe. Do pierwszych mogą stawać tylko osady klubów, będących członkami związku polskiego.

Organizacja na miejscu spoczywać będzie w rękach Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarzy. Długość toru wynosi jak wiadomo 1650 mtr., zaś dla pań i młodzieży — 1200 mtr.

Zawody powyższe będą pierwszą imprezą międzynarodową, organizowaną u nas w szerszym zakresie, a wyniki jej zadecydują o opinji, jakie sobie wyrobi nasz sport wioślarski zagranicą.

T. Ch.

KOLARSTWO

W Paryżu odbyło się otwarcie letniego toru Buffalo, uświetnione meczem Grassin — Sawall. Z trzech przedbiegów wygrał Francuz wszystkie, zdobywając bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Drugie zajął Sawall, trzecie Verkau, czwarte P. Suter.

W meczu omnium święcił indywidualne triumfy „il campionissimo“ Girardengo. W biegu sprinterskim przybył na trzeciem miejscu za Mac Namarą i Brunierem; w biegu na czas, dystansowym (5 klm.) i 20 klm. za tandemami — pierwsze. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła zagranica (Girardengo, Mac Namara, Deruyter) przed Francją (Souchard, F. Pelissier, Brunier).

W Brukselli Grassin, dzięki upadkowi został pobity przez Miguela, który w ciągu godziny przebył 64.910 klm., bijąc Toto o 150 mtr., a Linarta o 300 mtr..

Berlin — Cottbus — Berlin wyścig szosowy na dystansie 250 klm. przyniósł zwycięstwo w czasie 7:49.1 Belgowi van Hevelowi, po morderczej walce z Bellonim (Włochy) i Debaetsem (Belgja). Czwartym o 10 minut był H. Suter (Szwajcarja), piątym Niemiec Noerenberg. Vermandel przybył na dziewiątem, a Notter na dziesiątem miejscu.

Na Węgrzech rozpoczął się już sezon kolarski. Pierwszy wyścig na dystansie 20 klm. przyniósł zwycięstwo nieznanemu zupełnie Lowaszowi (37:57) przed Jerszabkiem (37:59), Ruwowskym i Velvartem.

W Austrji pierwszy bieg szosowy na dystansie 18 klm. wygrał Ostner (29:56) przed Reschem i Pelzem.

Cross Cyclopedestre o mistrzostwo Francji zakończył się zwycięstwem mistrza zeszłorocznego Ch. Pelissiera przed Le Drogo i Foucaux.

Sześciodniowe wyścigi w Chicago zakończyły się zwycięstwem pary: Giorgetti—Stockholm (464 pkt. 3818,161 mtr.), którzy zdystansowali o jedno okrążenie F. Spencera i Wintera (816 pkt.) o dwa Horana i Madenę (243 pkt.), a o trzy Kochlera i Marknera (222 pkt.).

Giorgetti wygrał wraz z Mac Namarą sześciodniówkę nowojorską.

Botecchia, triumfator z lat 1924 i 1925 w Tour de France, już obecnie przygotowuje się do tej gigantycznej imprezy. W tym celu nie bierze udziału w żadnych imprezach szosowych Włoch, rezerwując swe siły na Tour de France.

PAMIĘTAJCIE, ŻE ROWERY KRAJOWE



B. WAHREN
są najtrwalsze
Świętokrzyska 25,
tel 53-72, 271-25
Życzącym dogodne warunki.

PŁYWANIE

Najgroźniejszy konkurent Rademachera, Amerykanin Walter Spence, osiągnął w tym samym dniu, gdy słynny Niemiec pobił rekord światowy na 200 mtr. na piersiach, na dystansie 220 y. (201.2 mtr.), czas 2:48, czyli ze względu na dłuższy dystans, lepszy od rekordu Rademachera.

Wyścig o rekord niemiecki na 400 mtr. st. dow. wygrał zdecydowanie Herbert Heinrich. Zaledwie parę dni temu Neitzel osiągnął 5:15 sek., bijąc dawny rekord o 1.8 sek., gdy oto Heinrich w niedzielę przepłynął 400 mtr. w czasie 5:09 sek.

Wpław przez Mołdawę, doroczny pływacki wyścig wiosenny przyniósł zwycięstwo Pitzakowi (2:05) przed Brabecem (2:26) i Wondrackiem (2:43). Wśród pań zwyciężyła Nesavdal (2:45), klasyfikując się wśród 52 mężczyzn, biorących udział w wyścigu, na 5-tem miejscu.

Skok z 54 mtr. wieży kosztował życie pływaka niemieckiego Lamberga. Upadł on nieszczęśliwie na brzuch i trupa jego dotąd nie wydobyto z nurtów Elby. Przypominamy, że tego rodzaju akrobatyczne eksperymenty mimo sporadycznych wypadków powodzenia, kończyły się dotąd zawsze śmiercią.

Nowy rekord światowy na 100 mtr. nawznak ustanowił House w czasie 1:10.2; jest to wynik, którego słynny Lauffer nawet nieoficjalnie nigdy nie osiągnął.

Vierkötter ma zamiar po raz drugi przepłynąć La Manche i odebrać rekord Michelowi. Chce on również spotkać się ze zwycięzcą cieśniny Catalina — Youngiem.

Sensacyjne zwycięstwo kobiety nad mężczyzną miało miejsce we Florydzie. 5-milowy wyścig między dwoma wyspami Dayton i Ormond wygrała 25-letnia pani Hyatt w czasie 29.38 m., dystansując o 25 y. swego męża.

TENNIS

Finał turnieju w Cannes wygrał płk. Mayes, bijąc mistrza Niemiec Froitzheima w stosunku 1:6, 6:3, 2:6, 6:4, 2:0. Froitzheim, któremu wiek daje się już we znaki, nie wytrzymał całej gry i w piątym secie poddał się.

W rozgrywkach Davisa ustanowiono następujące terminy zakończenia poszczególnych rund: pierwsza do 9 maja, druga — do 22 maja, trzecia — do 14 czerwca, czwarta — do 11 lipca.

Protest Belgji przeciwko przyjęciu Niemiec do międzynarodowego związku tennisowego, spotkał się z silną reakcją ze strony Niemiec. Tamtejszy związek tennisowy zarządził bojkot Belgów i wydał zakaz rozgrywania jakichkolwiek meczów belgijsko-niemieckich poza krajami neutralnemi.

Mistrzostwo Ameryki w halach krytych przypadło, wzorem sezonu ubiegłego Francuzom. W grze pojedyńczej spotkali się w finale rodacy: Borotra i Brugnon, przyczem „latający Bask“ bez trudu pokonał dublistę Brugnona w stosunku 6:2, 6:4, 6:3.

W grze podwójnej Borotra — Brugnon zwyciężyli parę King — Hunter 7:5, 6:3, 6:2.

Tilden i Johnstone nie brali udziału w mistrzostwach. Pierwszy znajduje się w przededniu wyjazdu do Europy. 27 kwietnia wsiądzie w towarzystwie Coena i Huntera na statek.

Tilden w czasie swego pobytu na Florydzie rozegrał mecz z zawodowcem Richardsem. Związek amerykański, opierając się na tem, że spotkanie owo było pokazowem, nie zdyskwalifikował swego mistrza. Orzeczenie to może otworzyć zawodowcom szerokie pole do działania. Dotychczas bowiem wszelkie spotkania z zawodowcami bez względu na ich charakter, były amatorom surowo wzbronione.

Mistrzowie ping-pongowi świata Węgrzy: dr. Jacobi i Mechlovics w dalszym ciągu swego tournee po Skandynawji zwyciężyli w turnieju w Malmö.

LEKKA ATLETYKA

Oxford — Cambridge, doroczne spotkanie lekkoatletyczne dwu słynnych uniwersytetów angielskich, wygrał pewnie Cambridge w stosunku 9:2. Oto najważniejsze wyniki: 100 y. i 440 y. Rinkel (C.) 10 i 51 sek. 880 y. Elvin (C.) 2:00.2. 1 mila ang. Hamer (C.) 4:35.6. 3 mile Thomas (O.) 15:05. 120 i 220 y. przez płotki — Burghley (C.) 15.4 i 25 sek. Skok wdal Power 6.j8. Skok wwyż Pendlesbory (C.) 1.75. O tyczce Hyatt (O.) 3:42. Kula Holland (C.) 12.85.

Wide — Ritola, sensacyjny mecz dwu mistrzów lekkiej atletyki odbył się w Nowym Jorku na dystansie 2 mil ang. i zakończył zwycięstwem Widego w czasie 9:05 sek. Jednocześnie Lloyd Hahn pobił rekord światowy na 1000 mtr. osiągając 2:26.4.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Węgier na dystansie 10 klm. zakończył się zwycięstwem Szerba (35:39.6) przed Bellonim (35:41.8) i Gyulaiem (35:54.4).

Mistrzostwo Danji w biegu naprzełaj zdobył Axel Petersen, który przebył trasę 8 klm. w 27 m. 16 s., drugim był Berg, a trzecim Larsen.

W Czechosłowacji odbyło się cały szereg biegów naprzełaj: w Kolinie (4200 mtr.) zwyciężył Worzfeld w 12:54, dr. Drozda był piątym. W Budweis (4000 mtr.) zwyciężył Niedobity w 13:12.6; w Prostejowie (5500 mtr.) pierwszym był V. Strniste z czasem 17:13.2; wreszcie w Bratislawie wygrał Hullan (17:59).

100 klm. w 7½ godziny przebiegł Indjanin Zafire w Meksyku, ustanawiając tem nowy rekord światowy wytrzymałości ludzkiej.

Znowu afera Charles Hoffa. Najznakomitszy tyczkarz świata, bawiąc w błogosławionej dla sportowców Ameryce oscyluje ciągle między amatorstwem i profesjonalizmem. Ledwie wygrzebał się on z pod zarzutów pobierania odszkodowań za swe zeszłoroczne występy na arenach U. S. A. i triumfalnie został ogłoszony „amatorem“, gdy oto władze amerykańskiej federacji atletycznej, patrząc zazdrosnym okiem na jego produkcje kabaretowe i związane z tem zarobki, ogłosiły go znawu zawodowcem.

Jak się wydobędzie teraz Hoff z tarapatów zawodowstwa, pokaże najbliższa przyszłość.

Związek l.-atletyczny angielski liczy 76,000 czynnych członków, zrzeszonych w 1000 klubach.

RÓŻNE

Finlandzki związek lekkoatletyczny postanowił oficjalnie nie brać udziału w Olimpjadzie amsterdamskiej. Jako powody podaje: 1) obecny program olimpijski nie zawiera pewnych konkurencji, któremi Finlandja specjalnie się interesuje; 2) Finlandja ma zamiar poświęcić się całkowicie pracy wewnętrznej; 3) wielkie koszty wysyłania reprezentacji są niewspółmierne z osiągalnemi korzyściami.

Jak widzimy po fiasku, jakie odnoszą olimpijskie turnieje: piłkarski i tennisowy, wartość lekkoatletycznego stoi również pod znakiem zapytania.

Major Segrave rozpoczął już na Florydzie, na swym 1.000 konnym samochodzie wyścigowym Sunbeam, próby pobicia rekordu światowego szybkości i przekroczenia granicy 300 klm.

W pierwszej próbie osiągnął 170 klm., w drugiej „zaledwie“ 267,89 klm., zbliżając się tem samem znacznie do rekordu światowego Campbella (280 klm).

Dopiero próba trzecia, na przestrzeni 1 mili ang. przyniosła sensacyjny wynik: Segrave osiągnął szybkość 327.976 klm., bijąc tem samem wszystkie rekordy światowe.

Belgja — Szwajcarja, międzypaństwowe spotkanie w hokeju ziemnym zakończyło się porażką Szwajcarów w stosunku 0:3.

Anglja poniosła pierwszą od niepamiętnych czasów porażkę w hokeju ziemnym. Pokonała ją Szkocja w stosunku 4:3.

W Berlinie został rozegrany międzynarodowy turniej hokeju na lodzie. Zwyciężył w nim mistrz Szwecji — Goeta przed Berliner S. C. i H. C. Chamonix. Najważniejsze spotkanie Goeta — B. S. C. zakończyło się wynikiem 1:1.

Narciarskie mistrzostwa Filandji w biegu kombinowanym zakończyły się zwycięstwem Järvinena (nota 36.28) przed Uosikkinenem (34.61) i Nutio (34.00).

W biegu 30 klm. zwyciężył niespodziewanie młodziutki Tuppulainem w czasie 2:12:55, bijąc o pół minuty słynnego Lappalainena.

W Szwarcwaldzie odbył się konkurs skoków z udziałem pierwszorzędnych sił zagranicznych. Zwyciężył Walter Glasi (mistrz Szwajcarji i Austrji) z notą 18.86 i najdłuższym skokiem 42 mtr. Drugie miejsce zajął mistrz Niemiec Gustaw Müller (nota 17.52), trzecie Tropani (Szwajcarja) 17.45. Słynny dr. Baader znalazł się na szóstem miejscu.

PALTA
GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE
SPECJALNOŚĆ FIRMY
ST. CICHOCKI
WARSZAWA — ŻÓRAWIA 28 — Tel. 407-17

POD ZNAKIEM PIŁKI OKRĄGŁEJ

Ćwierćfinały o puhar austrjacki przyniosły spodziewane, choć nieco zbyt wysokie zwycięstwo, wracającego z każdym dniem do formy, Rapidu nad mistrzem sierpniowym — Brigittenauer A. C. Wynik tego najważniejszego spotkania dnia brzmiał aż 5:1. Austria z trudem uporała się ze słabiutkim Rudolfshüglem w stosunku 1:0. Admira zmiażdżyła 8:0 drugoklasowy I. A. F. W. A. C. pokonał Floridsdorf w nikłym stosunku 4:3.

W mistrzostwach osiągnięto dwa wyniki nierozstrzygnięte: Simmering — Hakoah 1:1; Wacker — Slovan 2:2. Prowadzą z równą ilością punktów i gier: B. A. C. i Admira. Na trzeciem miejscu jest Hakoah. Na czwartem Rapid. Walka końcowa rozegra się przypuszczalnie między Admirą i Rapidem.

Hakoah bowiem ma jeszcze tylko trzy spotkania do rozegrania i tem samem nie może zebrać groźniejszej ilości punktów. B. A. C. ustępuje znacznie poziomem gry kandydatom na mistrzów, co zresztą wykazuje wynik spotkania puharowego.

W spotkaniach towarzyskich Sportklub pokonał Viennę 2:0, a drugoklasowa Hertha — Rudolfshügel 5:2.

W mistrzostwach włoskich przystąpiono już do rozgrywek finałowych. Weszły do nich trzy pierwsze drużyny każdej grupy: Juventus, Internazionale, Genua z grupy A i Torino, Milan i Bologna z grupy B. Do ligi niższej spadają Alba Napoli, Cremonese i Fortitudo. Na ich miejsce wchodzą: Novara, Reggiano, Pro Patria i Lazio. Dwa pierwsze kluby spadły w r. ub. do ligi drugiej i już teraz wracają tam z powrotem. Lazio to drużyna neapolitańska, Pro Patria pochodzi z Włoch północnych.

Największej szans na zdobycie tytułu mistrza ma w roku bieżącym medjolański Internazionale. Juventus przechodzi obecnie pewien spadek formy. W pierwszem spotkaniu fianłowem uległ Bologni w stosunku 1:0.

W Czechosłowacji spotkanie finałowe o złoty puhar, Sparta — Victoria Žižkov, unieważnione ongiś na skutek protestu Victorii, zakończyło się pewnem zwycięstwem Sparty w stosunku 5:2. Bramki uzyskali Dvoracek i Silny, dla Victorii Meduna i Vanik. Niesforna publiczność zmusiła sędziego do przerwania gry, i dopiero interwencja policji zezwoliła na ukończenie zawodów.

Spotkanie Slavia — Ujpesti 1:1 stanowiło przedsmak, mającego się odbyć 24 b. m. w Pradze spotkania międzypaństwowego. W reprezentacji czechosłowackiej gra bowiem w komplecie atak Slavii, a u Węgrów obrona Ujpesti. Ujpesti przeważał, dzięki znakomitej technicznie grze przez pierwszą połowę i część drugiej. Niestety jednak kondycja fizyczna pozostawiała wiele do życzenia i pod koniec gry Slavia opanowała boisko. Dla Węgrów zdobył bramkę jeszcze w pierwszej połowie Wilhelm, wyrównał na 2 minuty przed końcem Beibel.

Austria bawiła w Brnie, gdzie uległa Židenicom w stosunku 3:5. Jedynym graczem, który zadowolił, był Sindelar.

Vrsovice rozegrały ostatnie, przed wyjazdem do Australji, spotkanie mistrzowskie, bijąc Meteor VIII 4:1. W grze towarzyskiej Karlsbader F. C. pokonał niespodziewanie Teplitzer F. C. w stosunku 4:3.

Mistrz Uruguayu, Penarol poza meczem wiedeńskim w dn. 3 kwietnia, rozegra następujące spotkania: 15 kwietnia— w Hamburgu, 17-go — w Dreznie, 18—w Berlinie. Pozatem projektowane jest tournee po Jugosławji i Węgrzech w okresie między 3 a 15 kwietnia.

Monachjum — Berno (Szwajcarja) spotkanie międzynarodowe, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 4:3.

W mistrzostwach Niemiec południowych S. V. Fürth doznał sensacyjnej porażki od F. S. V. Frankfurt w stosunku 0:2. I. F. C. Nürnberg pokonał V. f. B. Stuttgart 5:1; V. f. L. Neckarau — F. S. V. 05 Mainz 5:2. W grupie vice-mistrzów Karlsruher F. V. — München 1860 2:1; Eintracht (Frankfurt) — F. V. Saarbrücken 3:1.

W Szwajcarji w grupie zachodniej pozostały cztery drużyny, mogące kandydować do mistrzostwa: Servette, Lozanna, Etoile i Biel. Strata choćby jednego punktu przez każdą zmniejsza ich szanse do zera. Biel pokonała Cantonal 1:0.

W grupie środkowej Nordstern doznał pierwszej w mistrzostwie porażki od swego najpoważniejszego rywala Old Boys w stosunku 2:0.

W grupie zachodniej leader Grasshopers pokonał Blue Stars 5:1.

We Francji armja francuska pokonała armję belgijską 4:2, amatorska liga angielska — Isthmian zwyciężyła reprezentację francuską 4:2.

W półfinałowym meczu o puhar francuski C. A. de Paris pokonał Club Francais 2:1.

Mecze międzynarodowe: Olympique (Marsylja) — F. C. Freiburg 3:3; A. S. Strassburg — S. C. Stuttgart 1:1.

Sensacyjne uzdrowienie na meczu piłkarskim. Weteran wielkiej wojny, głuchoniemy Flynn, grając na meczu w Liverpoolu, został przewrócony na ziemię i jednocześnie kopnięty w szyję. Wstrząs był tak silny, że nieszczęśliwy odzyskał mowę, a pierwszym tego objawem był krzyk bólu, który wyrwał się z ust Flynna.

Rozgrywki o puhar angielski dobiegają do końca. W walkach półfinałowych odpadli dwaj ostatni przedstawiciele lig niższych: Southampton, pokonany przez Arsenal w stosunku 1:2 i Reading, który uległ Cardiff City 0:3. Finał odbędzie się w dn. 23 kwietnia między londyńskim Arsenalem a Cardiff City na boisku w Wembley. Prywatne zakłady faworyzują drużynę stołeczną w stosunku 3:1. Zaznaczyć należy, że obie te drużyny w mistrzostwach są plasowane niezbyt korzystnie: Arsenal na 12-tem miejscu, Cardiff na 14-tem.

Półfinały puharu szkockiego przyniosły zwycięstwa drugoklasowego Cast Five i słynnej drużyny — Celtic. Pewnem jest prawie, że puhar zdobędzie tym razem — Celtic. Finał odbędzie się dn. 16 b. m.

W mistrzostwach I ligi angielskiej leader Newcastle United poniósł sensacyjną porażkę od stojącego na ostatniem miejscu, lecz odnoszącego od pewnego czasu sensacyjne zwycięstwa, Westbromwich Albionu w stosunku 2:4. Również i inne słabe drużyny, broniąc się przed spadkiem do ligi II-giej, walczą zacięcie i z powodzeniem. Everton pokonał Sheffield United 3:0; Bury, ze stojącym na trzeciem miejscu Burnleyem osiągnął wynik 3:3.

Na Węgrzech Ferencvarosi pokonał zasłużenie D. F. C. z Pragi w stosunku 3:1. W szeregach Węgrów debiutował nowy łącznik Turay. Jest on coprawda analfabetą, ale jednocześnie skończonym mistrzem na poziomie najlepszej klasy angielskiej. Jemu to zawdzięcza Ferencvarosi swe zwycięstwo. W spotkaniu z Hungarią osiągnął D. F. C. wynik 1:1.

W mistrzostwach Vasas pokonał 3 obwód 1:0; Hungaria — Kispesti 1:0; Sabaria — „33“ 1:0; Bastia — Nemzeti 0:0. W spotkaniu międzynarodowem Kinizsi (mistrz Rumunji) pokonał Bastię, na jej własnem boisku 4:3.

Spór o dzień. Na początku maja wysyła Anglja swą reprezentację na tournee po kontynencie europejskim. Między innemi został już zakontraktowany mecz ze Szwajcarją w dn. 17 maja w Bernie. Tymczasem mecz nie dojdzie do skutku z powodu sporu o dzień. Anglicy nie grywają nigdy w niedzielę, rozegranie meczu w sobotę jest dla Szwajcarów ryzykiem finansowym. Oba państwa nie mogą się pogodzić i Anglja w Szwajcarji grać nie będzie.

Węgry zerwały stosunki z Niemcami z powodu ich odmowy rozegrania spotkania rewanżowego Budapeszt — Berlin w Budapeszcie. Jako powód wysunął D. F. B. zakaz grywania amatorom z zawodowcami, zakaz obowiązujący w Niemczech. Węgrzy jednak, którzy w r. ub. posłali swą drużynę do Berlina na mecz międzypaństwowy, są dzięki stanowisku Niemiec, pokrzywdzeni finansowo.

Zenisek, obrońca Victorii Žižkov, złamał wiążący go kontrakt i wyjechał do Ameryki. Od swego nowego klubu — Sparty (Chicago) otrzymał on 80 dol. tygodniowo i na koszta przejazdu 10,000 k. czeskich.

FABRYKA „SPORTING“
KRAKÓW RETORYKA 21
produkuje towar jakością równy zagranicznemu
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW I WZORÓW

Dr. HENRYK SZATKOWSKI

NARCIARZE POLSCY MISTRZAMI AUSTRJI

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWA CZECHA, LOTECZKOWEJ i MIETELSKIEGO

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Payerbach, 25 marca 1927.

P. Z. N. postanowił obesłać mistrzostwa Austrji. Trochę późno, bo z końcem marca wypadła ta impreza, — zachodziła więc poważna obawa, że forma zawodników osłabnie i nie wszyscy będą mogli i chcieli wyjechać.

Ostatecznie jednak, po szeregu telefonów i telegramów między Warszawą, Krakowem a Zakopanem, we czwartek dn. 24 marca zjechali zakopiańscy zawodnicy do Krakowa, gdzie oczekiwaliśmy ich na dworcu z dr. Macudzińskim i K. Schielem.

Podróż

Podróż poszła nadspodziewanie gładko. W Dziedzicach kolacja oraz przesiadanie do wozu Warszawa — Wiedeń, potem śpimy, jak kto może, częściowo na półkach razem z konduktorami czeskimi i częściowo na ławkach. Rewizje są względne. Olbrzymi snop nart w kącie przedziału i specyficzny zapach „klistrów" odstraszają „celników".

W Wiedniu, na Ostbanhofie, oczekuje nas delegacja Związku austrjackiego, pod przewodnictwem p. Ganausera, prezesa Touring Clubu. Powitania, wyładowanie, przeniesienie na sąsiedni Südbahnhof, tradycyjna kawa wiedeńska — no i pierwsza serja kart pocztowych.

O g. 8 mi. 20 opuszczamy Wiedeń i przez Mödling—Baden—Wiener Neustadt zbliżamy się do gór. Schneeberg wita nas pierwszy z nad lasów, wspaniale ośnieżony, mimo, iż z okien pociągu widzimy kwitnące drzewa owocowe i winnice. Gloggnitz z chłopakami wydającymi indyjskie okrzyki na temat piwa i pocztówek, wreszcie cel naszej podróży — Reichenau.

Na miejscu

Delegaci Związku witają nas na dworcu, przechodzimy kilka kroków do hotelu „Kompitech", gdzie mamy kwatery, myjemy się, przebieramy po narciarsku i wspaniałym „Steyerem" p. Gaaunsera jedziemy do Hirschwang.

Niema śniegu

Muszę jednak wyjaśnić Czytelnikowi całą sytuację. Ani w Payerbach (500 m. n. p. m.) ani w Hirschwang — niema śniegu. Śnieg jest tylko na Rax Plateau, na szczycie tej popularnej góry, celu wycieczek niedzielnych narciarzy wiedeńskich.

Ciekawa ta góra — wyniesiona na 1800 — 2200 m., ma na szczycie płaszczyznę, o średnicy kilku kilometrów, pokrytą pagórkowatemi wzniesieniami — tworzącemi świetny teren narciarski. Ze wszystkich stron opada nader stromemi stokami, tworzącemi miejscami tereny pierwszorzędnych wspinaczek..

Zawody odbywały się na szczycie i codziennie musieliśmy wędrować autem 5 klm. do Hirschwang, a potem kolejką linową, która to podróż coprawda nie długo trwała — niemniej jednak była dość kosztowna.

Podróż napowietrzna

Nie bez emocji pakujemy się do maleńkiego wagoniku, narty idą do schowku i zaczyna się jazda imponująca wśród cudownych widoków i niemiłych „skoków" wgórę i wdół, gdy wagonik mijał słupy podtrzymujące linę. Na górze hotel — nie zatrzymujemy się jednak dłużej, tylko biegniemy do schroniska „Otto Haus" na obiad i do skoczni. Śnieg nie nadzwyczajny. „Rzuca" dość silnie, a i z założeniem dobrej trasy będą w tych warunkach trudności.

W Ottohausie spotykamy znajomych. Ratttay — najlepszy zawodnik A. O. S. V., dalej Carlsen — słynny skoczek norweski — i kilku innych.

Skocznia

Po obiedzie idziemy na skocznię. Zbudowana bardzo pomysłowo, ma jednak wady. Obok schroniska znajduje się duże zagłębienie terenowe, „Mulde", o stromych brzegach, zwane tam Lavoir (miednica) — mające jakich 300 m. średnicy. Otóż na brzegu tego zagłębienia zbudowano skocznię w ten sposób, że przerąbano potężny nawis, zbudowano ze śniegu 2 m. wysoki próg nad nawisem i uzyskano w ten sposób skocznię o długim, płaskim rozbiegu, dość wysokim, lekko wiszącym progu i długim łagodnym zeskoku, przechodzącym nagle w okolicy 20 m. w stromy, nawet bardzo stromy spadek. Trzeba przyznać, że przejście z zeskoku w wybieg, pozostawione tak jak było w naturze, bez żadnej poprawki sztucznej, było doskonałe. Skocznia zupełnie nie „prasowała".

Skoki próbne

Próbne skoki wykazały jednak, że trzeba próg naprzód wysunąć, gdyż mało stromy rozbieg nie daje odpowiedniego pędu, a wskutek tego, mimo silnego odbicia, ląduje się na mało stromej, górnej części zeskoku, by potem powtórnie odbiwszy się, wylądować ostatecznie na dole. Naogół jednak, przez swój łagodny zeskok skocznia zawodnikom odpowiadała.

Losowanie

Po kolacji losowanie. Fatalny pech. Bujak wyciąga numer 3, Czech 6, a Lankosz 7. Dopiero Schiele jest 15-ty za Rattayem (14-ty). Razem 35 zawodników. Nie tracimy jednak humoru i idziemy wcześnie spać.

Dzień biegów

Rano budzi nas wicher — wprost okropny. Co się dzieje w górze!! Narty na balkonie poprzewracane, trzeba poprawiać smarowanie, pogoda więcej niż wątpliwa. Po dużem śniadaniu jedziemy na górę. Start o 11-ej — czas przed startem spędzamy na smarowaniu i próbowaniu smarów. Start i meta o kilkadziesiąt metrów od hotelu w małej kotlince. Wiatr, jaki rano dał nam się we znaki i który wagonikiem kolejki huśtał zupełnie niemiło. — ucichł prawie zupełnie.

Polacy na pierwszy ogień

Numery 1 i 2 nie stają.—Bujak idzie pierwszy — za nim, piątka też nie staje. Bronek Czech i Lankosz. Odchodzą, znikając zaraz w kosówkach, — a my czekamy. Obliczam, że przy 15 klm. trasy czas w najlepszym razie powinien być 1:10. Tymczasem austrjackie kilometry okazały się krótsze od naszych.

Br. Czech pierwszy na mecie

Zaraz po trzech kwandransach na 12 wpada avizo — a za nim, ku naszemu zdziwieniu widzimy sweterek Czecha. Uśmiechnięty, zupełnie niezmęczony, wpada do mety. Obliczamy czas — 50:50!! Zdumienie Austrjaków wyraża się w całej powodzi „kolossal", „famos", „ein Prachtkerl". Czekamy na Bujaka. Tymczasem drugi przychodzi Lankosz, za nim Rattay (52:15), potem dopiero Bujak, bardzo zmęczony. Miał narty tak źle wysmarowane, że robił mu się lód pod niemi tak, że o porządnym biegu mowy nie było. Pozatem trasa miała najwyżej 12 klm.—dystans dla Bujaka, stanowczo za krótki. Zaraz za nim do mety przychodzi Schiele — i następuje duża pauza. Schiele miał 58 minut — najlepsi dalsi Austrjacy mieli czas 1:01 lub 1:05 — tak, że nasi już dawno w restauracji pili herbatę, gdy drugi dziesiątek zawodników jeszcze kończył bieg.

Czech jest bohaterem dnia, ciągle mu gratulują, mimo, że początkowo jego, słynne już z Cortiny, półbuciki, wywoływały komentarze „Der kleine Pole in den Halbschuhen" — stał się rzeczywiście przedmiotem ogólnego podziwu.

Po kolacji spacerze poszliśmy wcześnie spać, bo w niedzielę, — gdy kilka tysięcy ludzi zwali się od 7 rano do kolejki, — trzeba być prędko na górze, gdyż w razie spóźnienia można się nie dostać. Trzeba więc jutro wstać o 6-tej!

Pełny triumf

Zawody skończone — wyniki nadspodziewanie dobre. Zdobyliśmy wszystkie mistrzostwa!! 4 puhary, 2 nagrody honorowe, 3 wielkie plakiety mistrzowskie, 5 plakiet srebrnych — to statystyczny obraz naszego triumfu. Znaczenie propagandowe — kolosalne.

Niedziela zapowiadała się prześlicznie. Chłodno, słońce — uzasadniona nadzieja na ciepło i firn. — Tymczasem — zupełna zmiana. Już o 8½ jesteśmy w Ottohausie.

Bieg pań

Zawodnicy idą z śmiechem na skocznię, — a my, t. j. p. Loteczkowa i ja na start biegu pań. Natychmiast po starcie, na Jakobstaghu, dużej „kozie" tuż za schroniskiem, zjeżdżam na metę, pod skocznią. Obliczyłem, że bieg powinien trwać jakie 25 — 30 minut, i że p. Loteczkowa, mająca Nr. 8, powinna kilka zawodniczek, z 13-stu startujących przegonić. Tymczasem mija 30 minut, mija 35 — mija 40 — mija 45 od startu pierwszej, — a tu nic. Już zaczynam się obawiać, że zawodniczki myliły trasę, — co ostatecznie między kosówkami jest całkiem możliwe, gdy gwizdek i syrena zapowiadają z góry przyjazd pierwszej zawodniczki.

Loteczkowa — mistrzynią Austrji

Między kosówkami miga się w górze pomarańczowa koszulka p. Loteczkowej. Zjazd, brawo i mistrzyni Polski piękną kristanją kończy bieg, który przyniósł jej nowe mistrzostwo. Trasa zupełnie nie zjazdowa i mimo różnicy wzniesień około 200 m. między startem a metą — prawie płaska, z łagodnemi zjazdami i podejściami, wymagająca tylko techniki biegu. Bardzo męcząca ze względu na brak śladu i szreń, zmuszająca do kantowania. Podziw widzów rośnie w stosunku do tego jak wydłuża się pauza między „ósemką" a następnymi. Dopiero po kilku minutach zjawiają się, znana nam z Zakopanego p. Stiller (Nr. 7), a za nią p. Eckstein. Obie z różnicą 16 sekund. Zajmują drugie i trzecie miejsce. Pozostałe 10 zawodniczek przybywają powoli.

Skoki

Skoki rozpoczęły się zaraz po biegu pań, mimo fatalnej pogody. Ostry wiatr zachodni, wiejący z boku i wąski zeskok utrudniały znacznie skakanie.

Do kolegjum sędziów delegowaliśmy p. Schielego, Bujak zaś i ja mierzyliśmy długości, stojąc nisko, by w razie czego pomóc naszym zawodnikom. Mietelski otwiera konkurs, skacząc pewnie i bardzo ładnie na 22.5 m.

Rekord skoczni — Br. Czecha

Za nim Czech, też w świetnym stylu skacze 33.5 m., najdłuższy skok w konkursie, a zarazem rekord Raxu, gdzie jeszcze nikt 30 m. nie przekroczył! Lankosz skacze 20 m. — a potem zaraz Rattay w dobrej formie — 29.5 m. Potem sami Austrjacy — gdzie jedynie wyróżniają się Schiesser, Balaun i Palffy.

Druga kolejka

W drugiej kolejce Mietelski skacze wprost cudownie, spokojnie, z kolosalnem wychyleniem i świetną pracą rąk — 25 m. uzyskując notę 18.83! za styl. Jest to najpiękniejszy skok dnia. Od tej chwili jednak zaczyna się pech. Czech, skacze bardzo ładnie 33 m., wiatr jednak wyrzuca go z zeskoku, ląduje na łodzie, jedzie chwileczkę i z gładkiego lodu wpada odrazu w świeży śnieg. Następuje koziołek imponujący, niemiłe dla Bronka zetknięcie głowy z nartą — i wywrotka. Tak samo Lankosz nie może ustać 28-metrowego skoku.

Wypadek Rattaya

Skacze Rattay. Skok decyduje — bo ustawszy go, a mając skoki dłuższe od Mietelskiego zdobywa mistrzostwo. Rozpędza się ostro, wybija, — czuć, że idzie na dalekość, ląduje na 33 m. — w tem samem miejscu co Czech i analogicznie fika kozła. Niestety jednak — nie podnosi się. Przybiegamy, leży nieprzytomny, oczy w słup, rzęzi. Odnieśliśmy go na bok, tu lekarz doprowadził go do przytomności — ma obojczyk złamany i dalej nie skacze. Po ukończeniu drugiej kolejki — skacze jeszcze raz Mietelski 27 m. z upadkiem — i sędziowie przerywają konkurs z powodu wzmagającego się ciągle wichru.

Rattaya odnoszą do schroniska.

Imponujący bilans

My zjeżdżamy do hotelu koło kolejki, tu obiad i obliczenie wyników. Możemy być z nich w pełni zadowoleni. Czech mistrzem w biegu i I-szy w II-ej klasie. Lankosz II-gi w I kl., Bujak III-ci w I kl., K. Schiele I-szy — w kl. starszych. W biegu pań mistrzynią p. Loteczkowa, w skokach mistrzem Mietelski i pierwszy w II klasie, Czech trzeci — II kl. i najdłuższy skok, Lankosz II-gi w I kl. Pozatem najpiękniejszy skok dnia — drugi skok Mietelskiego. W kombinacji pierwszy Czech, przed Schlisserem i Rattayem, czwarty Lankosz.. Najbogatsze żniwo nagród, jakie kiedykolwiek zdobyliśmy.

Rozdanie nagród

Obiad przeciąga się do 4-ej. W międzyczasie zjawia się zabandażowany Rattay witany owacyjnie. O 4-ej rozdanie nagród. W wielkiej sali Bahnhofhotel, przepełnionej narciarzami, rozpoczął przemówienie prezes Klein Dopples, witając serdecznie Polaków i podnosząc ich wyczyny sportowe. Z kolei sekretarz Franto odczytał wyniki a prezes wręczył nagrody. Imponujące było, jak wszystkie prawie nagrody przewędrowały ze stołu do stolika polskiej delegacji, jak nasi zawodnicy, witani entuzjastycznie, raz po razu wracali po dalsze trofea. Wracaliśmy z całym sklepem jubilerskim, budząc po drodze sensację. — Po rozdaniu nagród przemówił delegat polski — wznosząc wraz z zawodnikami trzykrotne cześć na A. O. S. V.

Do Polski

Wieczorem o godz. 20 m. 17 odjazd— przejazd przez Wiedeń — i już w poniedziałek rano byliśmy w Krakowie — skąd zaraz dalej do Zakopanego.

Znaczenie zwycięstwa

Cóż powiedzieć o tych zawodach? Propagandowo sukces kolosalny. Już w sobotę i niedzielę wieczorem rozgłosiły radjostacje w Rosenhügel pod Wiedniem i w Krakowie — na cały świat, że Polacy zdobyli wszystkie mistrzostwa Austrji. W Wiedniu będą to dobrze pamiętali.

Sportowo — sukces też duży, aczkolwiek nie tak wielki jak propagandowo. Czekamy, Cortinie, Wielkiej Czechowice i Nowym Świecie — gdzie biliśmy zawodników A. O. S. V. należało oczekiwać wyników.

Wyprawa akademików narciarzy

W Karpaty wschodnie

W ubiegłym tygodniu powróciło 4-ch członków A. Z. S. Warszawa pp. Jabłczyńska Hanna, Geneli Halina, Puławski Zygmunt i Smoluchowski W., oraz p. Niemczynowicz M. z A. Z. S. Wilno z 2-tygodniowej wycieczki narciarskiej, której celem było zapoznanie się z udostępnioną obecnie dzięki konwencji z Czechosłowacją wschodnią częścią pasa turystycznego, obejmującą dorzecze Cisy na pograniczu polsko — czechosłowacko — rumuńskiem.

Wycieczka miała charakter raczej wyprawy odkrywczej — uczestnicy jej przez 8 dni nie zetknęli się z ludźmi, a mieszkając w namiotach, lub opuszczonych w zimie szałasach pasterskich, zmuszeni byli nieść ze sobą cały potrzebny dla dalekich wypraw ekwipunek, oraz znaczne zapasy żywności. —

Wobec bardzo niekorzystnych warunków śniegowych (grząski, rozmokły, kopny śnieg, w nocy i nad ranem pokryty skorupą szreni, niewytrzymującej jednak ciężaru narciarza)—wyprawa nie zdołała przebyć całej projektowanej marszruty. Mimo to zdobyto leżące już na terytorjum Rumunji szczyty Karpat Marmaroskich Menczul i Prislolup, oraz w paśmie Czarnohory Szeszę, Pietrosul i Pietros (2022 m.).

Podjąwszy następnie część złożonych w Jasinie (Körösmező) zapasów żywności, wyruszono w pasmo Świdowca, w którym zwiedzono szereg szczytów. „Gwoździem" całej wyprawy była podjęta z obozu pod Trojaską wycieczka na Bliźnicę (1883 m.).

Wogóle stwierdzono, iż pasmo Świdowca obfituje w wymarzone wprost tereny narciarskie, przewyższające znacznie wszystkie inne części Karpat.

Poprzez przełęcz Okole wyruszyła następnie wyprawa A. Z. S. w pasmo Czarnej Połoniny, gdzie zwiedzono Bratkowską (1792 m.), Małą Bratkowską (1681 m.) i Czarną Klewę (1723 m.). Biwak na jej szczycie w pozostałej z czasu wojny na pół rozwalonej ziemiance przy szalejącej wichurze, mgle i zadymce śnieżnej pozostanie na długo w pamięci uczestników wyprawy.

Po zdobyciu Płoski (1355 m.) i Douhy (1368 m.) i biwaku w namiotach na Połomach, zmuszeni jednak byli uczestnicy wyprawy, wobec zupełnej niepogody, zrezygnować z Doboszanki i Gorganów Wschodnich i powrócili doliną Hnilicy i Prutecu do Tatarowa.

Ogółem przebyto 190 klm. i pokonano 9200 mtr. wzniesienia.

Wystawa sportowa we Lwowie

Wspaniały dobór imprez

Niezwykle obficie i interesująco przedstawia się program imprez zawodów sportowych podczas tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie.

13, 14 i 15 maja odbędą się ogólnopolskie zawody hippiczne, od 1-go do 6-go czerwca trójmecz tennisowy Czechosłowacja — Rumunja — Polska, 5 i 6 czerwca jubileuszowy zlot sokolstwa polskiego z okazji 60-lecia Sokoła — Macierzy, 5 i 6 czerwca międzypaństwowe zawody szermiercze Rumunja — Polska, 8-go czerwca wojskowy pokaz obrony Lwowa z udziałem piechoty, kawalerji, artylerji polowej i zenitowej, samolotów, służby pomocniczej, sanitarnej i t. p., 9 i 10 czerwca międzynarodowe zawody strzeleckie (program olimpijski) z udziałem zawodników Rumunji, Węgier i Czechosłowacji, 11, 12 i 13 czerwca międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników niemieckich, węgierskich, czechosłowackich, austrjackich, fińskich, estońskich i rumuńskich. 12 czerwca mecz piłkarski Wrocław — Lwów i wyścigi samochodowe.

Nadto odbędą się wyścigi motocyklowe, walki zapaśnicze, pokazy ćwiczeń fizycznych wojska, policji, strzelców i młodzieży szkolnej, popisy psów myśliwskich i policyjnych.

Program bardzo obfity. Projektodawcom i organizatorom należałoby życzyć, aby wielki ten program przynajmniej w 50% zdołali doprowadzić do skutku.

Wystawa Sportowa podczas Targów Wschodnich we Lwowie (czerwiec r. b.) obejmie długi szereg eksponatów. Wystawione będą trofea myśliwskie, sprzęt łowiecki, zbiory, literatura i sztuka zajmująca się łowiectwem, wystawa psów myśliwskich, policyjnych, oraz psów korpusu Ochrony Pogranicza.

Drugi dział wystawy obejmie wystawę sportową Związku Polskich Związków Sportowych (przeniesioną z Warszawy), uwzględniającą rozwój sportu polskiego za pomocą wykresów, wystawę nagród i odznak sportowych, literatury, prasy i fotografji sportowej.

Trzeci dział obejmie wystawę jubileuszową Sokoła — Macierzy, czwarty wystawę broni siecznej, piąty wystawę broni palnej, szósty wystawę fotograficzną i kinematograficzną, siódmy wystawę wioślarsko-żeglarską, ósmy wreszcie wystawę Głównej Komendy Policji Państwowej.

Sezon tennisowy w Polsce

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Lawn-Tennisowego odbyło się dn. 20 marca w Warszawie w obecności delegatów z całej Polski. Zgodnie z nowym statutem, zatwierdzonym przez walne zgromadzenie, wyborów do zarządu nie było, kadencja bowiem władz naczelnych trwa trzy lata. Skład zarządu pozostał więc następujący: prezes— E. Müller, vice-prezesi — H. Brun i J. Drewnowski, sekretarz — Szczerbiński, skarbnik — Meyerhoff, komisja sportowa — Wasilewski, Steinert i Drewnowski.

Z najważniejszych uchwał zatwierdzono statut międzyklubowych mistrzostw Polski. Każdy klub ma prawo wystawiać jedną drużynę, złożoną z 2 graczy do gry pojedyńczej panów, jednej pani do takiejże gry pań, jednej pary męskiej i mieszanej do doubla i mixta.

Jednocześnie komisja sportowa P. Z. L. T. ustaliła następujące terminy tegorocznych turniejów tennisowych:

I — 4.4 turniej „Czarnych" we Lwowie na kortach krytych; 26—29.5 turniej W. K. N. w Warszawie; 1 — 6.6 we Lwowie mecz tennisowy Polska — Rumunja oraz trójmecz międzymiastowy Warszawa — Łódź — Lwów: 7 — 11.6 mistrzostwo Warszawy (organizuje W. L. T. K.): 26.6 — 3.7 mistrzostwo Krakowa (organizuje Jutrzenka). W ciągu lipca odbędą się turnieje w Zakopanem (org. A. Z. S. Kraków); w Krynicy (org. Cracovia) i w Ciechocinku (org. W. L. T. K.); 30.7 — 1.8 turniej A. Z. S. Lublin w Lublinie; 3—8.8 turniej w Milanówku; 10—16.8 mistrzostwo Polski w Krakowie (org. A. Z. S. Kraków): 17 — 22.8 mistrzostwo Katowic i Górnego Śląska (org. Kat. L. T. K.): 24 —28.8 turniej W. K. S. Legja w Warszawie; 7—11.9 turniej H. K. S. Varsovia w Warszawie; 7 — 11.9 mistrzostwo Lwowa (org. Lw. L. T. K.); 14 — 18.9 mistrzostwo Łodzi (org. Ł. L. T. K.); 26.9 — 2.10 turniej Cracovii w Krakowie.

Na mecz z Belgją o puhar Davisa w Bruksellí reprezentacja polska zostanie przypuszczalnie wyznaczona w składzie: Czetwertyński, Prenn i Kleinadel.

BRONI SIĘ JESZCZE TWIERDZA GRENADY

Sokół górnośląski w walce z ośrodkiem państwowego wychowania fizycznego

Nowe budowle wioślarzy

W dniu 26 b. m. Warszawskie Tow. Wioślarskie odbyło Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które miało na celu zatwierdzenie oddawna projektowanej budowy nowego budynku letniego na przystani przy Wybrzeżu Kościuszkowskiem.

W 45-ym roku swego istnienia, W. T. W. postanowiło odmłodzić się nie tylko zewnętrznie, lecz i wewnętrznie przez pewne zmiany organizacyjne, oparte na nowych prądach wychowania fizycznego, co daje towarzystwu pewną gwarancję długiego i pomyślnego rozwoju.

Co się tyczy przystani, to nowy budynek wykonany zostanie przy uwzględnieniu ostatnich wymogów techniki z konstrukcji żelazo-betonowej, dla zabezpieczenia go przed ogniem.

Olbrzymi ten gmach, letnia siedziba W. T. W., będzie posiadać kilka kondygnacyj: a więc na głębokości 3 m. mieścić się będzie przechowalnia łodzi i basen z galerją, oraz górną szatnia. Basen da możność do ćwiczeń równocześnie na 4-rowiosłówce i skulu, lub indywidualnie na 6-ciowiosłówce. Wymiary basenu wynosić będą 11 m. na 9.20 przy 1.60 m. głębokości, co pozwoli nawet do uprawiania treningów pływackich.

Wyżej, na poziomie ziemi mieścić się będzie szatnia, dająca pomieszczenie dla 800 — 1000 osób. W następnej kondygnacji nad szatnią powstaną: hala restauracyjna, czytelnia, pokój dla sportowców, kancelarja, garderoby, tualety, gabinet naczelnika przystani, kuchnia i t. d.

Nad halą restauracyjną powstanie olbrzymi odkryty taras, służący do spacerów, kąpieli słonecznych, lub ćwiczeń gimnastycznych. Cały budynek zajmie około 6000 m. sześć. przestrzeni (o powierzchni 41 m. na 16.5 mtr.).

Koszt tej budowli wynosić będzie około 150,000 zł. Prace nad wzniesieniem nowego budynku, by nie przerywać życia letniego towarzystwa—mają się rozpocząć już w dniu 1 września r. b. Oddanie budynku do użytku członków nastąpi w połowie maja 1928 roku.

Na zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy w Como wyjadą osady zakwalifikowane przez związkowe kolegjum sędziów.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Pp. A. P., Dąbr. i St. Zar., Lwów. O poruszonej kwestji pamiętamy. Rozpiszemy się w odpowiednim czasie. W tej chwili byłoby mimo wszystko zawcześnie.

P. T. Cz., Przemyśl. Dziękujemy. Wyślemy. Niestety oba listy przyszły zapóźno. Prosimy o możliwie najwcześniejszą wysyłkę.

P. A. R., Lwów. List pana wskazuje, że ocenia pan fakty zbyt naiwnie. Jakże można w roku 1927, przy rozwoju sportu, który śmiało można nazwać europejskiem, — podnosić takie zarzuty, że Warszawa „tępi" zawodników prowincjonalnych i t. p. (?!). Wyrośliśmy na szczęście z okresu podobnych metod i podobnych... polemik. Liebermann przyszedł 8-my, nie 5-ty,—Dudek 5-ty, a nie 40-sty (!). Ustaliła to nie Warszawa, lecz przebieg biegu. Nie chodzi już o to, że widziało to 1,500 ludzi, — lecz taki był wyrok jury. To jest decydujące! Sędzia na boisku — to bóg!

P. Hip. Mar. Sieb., Warszawa. Dziękujemy za list, narazie skorzystać nie możemy.

P. L. S., Warszawa. „Gra w piłkę nożną" prof. Weyssenhoffa, (wydawnictwo Ossolineum) zawiera wszystko, o co pan pyta.

P. St. Radł., Warszawa. Dziękujemy za uwagi. Podzielamy opinję pana tylko w części. Zapaśnictwo zawodowe weszło na drogi nie wiele ze sportem mające wspólnego. Propozycję rubryki weźmiemy pod uwagę.

P. Mar. Ferst., Kraków. Narazie nie jest przewidziany. Być może w trakcie sezonu sytuacja się wyjaśni.

„Zamościanin". Numerów specjalnych wydawać nie możemy.

P. L. Raw., Skarszewy. Książkę tę może pan zamówić w każdej księgarni. Pośrednictwa podjąć się nie możemy.

P. Kaz. Paryz., Myszków. W sprawie tej radzimy zwrócić się do Pol. Zw. Lawn Tennisowego, Warszawa, Wiejska 11. Sposób budowy jest nam nieznany.

P. M. Zęc., Baranowicze. Za wiadomość dziękujemy. Z artykuliku nie możemy skorzystać. Do mistrzostw niestowarzyszony stawać nie może.

P. M. W., Częst. Niestety trudno nam sprawdzić. Bardzo prosimy o odkrycie pseudonimu.

DO TENNISA:
RAKIETY, PIŁKI, SŁUPKI, SIATKI etc.
PANTOFLE FRANCUSKIE
NA PODESZWACH SZNURKOWYCH —
LEKKIE, HYGIENICZNE i PRAKTYCZNE
poleca:
T-wo KOMISPOL S.A.
KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 16/18.

Dr. H. LEWIN
NIECAŁA 12, telefon 51-19. choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa. Przyjmuje od 8 — 12 i od 3 — 9 w. Panie 2 — 3. W niedziele od 9 — 4.

Czapek sport.
nadeszły nowe modele. Kapeluszy olbrzymi wybór
Młodkowski
Pl. Trzech Krzyży 18



...i ZNÓW TAK, JAK PRZED WOJNĄ
Rozpoczynamy sprzedaż naszych rowerów znanej marki Maison „Ormonde" na 9 długoterminowych rat
FABRYCZNY SKŁAD ROWERÓW
Maison „Ormonde", K. LIPIŃSKI, Warszawa, Jasna 5
GMACH FILHARMONJI

Przybory do wszelkich sportów
SPRZĘTY do GIMNASTYKI



DOM SPORTOWY
Poznań, Św. Marcin № 14.
Katalogi i cenniki wysyłamy na życzenie.

NOWINY z TARNOWA

Zawody bokserskie. Piłka nożna

Dn. 27.3 r. b. odbyły się w Tarnowie pierwsze propagandowe zawody bokserskie, urządzone przez sekcję bokserską K. S. Cracovia z Krakowa.

Wyniki tego meczu Cracovii (Kraków) z Sokołem I (Tarnów) były następujące:

W wadze piórkowej spotkali się Madejski (S.) — Tęcza (C.); wygrywa drugi na punkty.

W wadze lekkiej pokonał na punkty Poraj (C.) Żelezińskiego (S.).

W wadze półśredniej Niedzielski (S.) zwyciężył przez knock-out Lustiga (C.) w I-szej rundzie.

Dalej Mayer (C.) zwyciężył Fichtla (S.) przez dyskwalifikację tego ostatniego.

Dalsze trzy spotkania pięściarzy Cracovii dały wyniki: Pobóg — Turaj, wygrał pierwszy przez knock-out; Woźniak — Rutkowski przyniosło zwycięstwo ostatniemu na punkty 14:14; Studnicki — Jaszczurek, zwyciężył pierwszy na punkty (12:10).

Sędziował na ringu kpt. Frączkiewicz. Sędziowie punktowi pp. Wierzbamowski i Wiśniewski.

Tarnovia — Garbarnia (Kraków) 5:1 (3:0). 27.3. Zwycięstwo Tarnovii zupełnie zasłużone. Najlepsi na boisku Ziemian w obronie i Wiśniewski w bramce. Nadto wyróżnili się Macko i Jachimek, zdobywca 3-ch bramek. Dalsze bramki dla Tarnovii zdobyli Śledź i Smoczek z karnego.

Z gości wyróżnili się środek pomocy i trio obronne. Honorowy punkt dla krakowian uzyskał lewy łącznik. Zawody prowadził nieźle p. Malkischer.

Tarnovia (komb.) — Jutrzenka-Samson 5:3 (0:3). 26.3. Bramki dla II-ej Tarnovii, wzmocnionej dwoma graczami z I-szej drużyny zdobyli Golonka (2), Smoczek i Śliwa (2); dla zespołu, złożonego z 6-ciu graczy Samsonu i 5-ciu Jutrzenki — Rubinfeld (2) i Hönig. Sędziował b. słabo p. Stramer.

KUCHAR i SANDEROWNA

mistrzami Lwowa w tennisie

W niedzielę, 27 marca udało się wreszcie doprowadzić do końca turniej tennisowy w krytej hali o puhar „Wieku Nowego". Zakończył on się o tyle niespodzianką, iż na pierwszy plan wysunęły się młode siły, rokujące jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. W grze pojedyńczej panów w półfinale Głażewski pokonał Drapałę 1:6, 6:2, 6:3, a Kuchar Zbigniew — Nawratila 7:5, 6:3. W finale zwyciężył Kuchar Zb. Głażewskiego 3:6, 6:3, 8:6, 7:5.

W grze pojedyńczej pań pokonała p. Sanderówna (Czarni) panią Kierską (L. K. T.) 6:2, 6:3.

WIEŚCI z PRZEMYŚLA

Życie organizacyjne. Personalja

W. K. S. Legja urządza 10 b. m. wiosenny międzyklubowy bieg naprzełaj na trasie 4,000 mtr.

Sekcja kolarska H. K. S. Czuwaj zawiązała się niedawno i liczy 20 członków.

Kazimierz Szemlet, członek K. S. „Argonja" z Poznania, w swej podróży nie ominął też i naszego miasta. Szemlet bawił w Przemyślu dwa dni, przyjmowany przez kluby: Polonię, Czuwaj, Hagibor, Ruch i polskie towarzystwo gimnastyczne Sokół. Podróży tej podjął się śmiały piechur sam, rozpoczynając ją jeszcze ubiegłego roku. Wyruszył z Poznania 24 lipca 1926 r.

Eklert, najmłodszy gracz Polonii przemyskiej i najlepszy gracz w drużynie, — jako lewy pomocnik, został — na zebraniu graczy tego klubu—wybrany kapitanem I-szej drużyny.

Walne zebranie P. K. S. Polonii w Przemyślu, odbyło się w niedzielę, 27 marca r. b. w sali notarjalnej rejenta p. W. Witoszyńskiego — przy udziale około 50-ciu członków — pod przewodnictwem wiceprezesa p. mjra Burnatowicza.

Do zarządu klubu na rok sport. 1927 obrano pp. rejenta W. Witoszyńskiego — prezesem (po raz 2-gi), mjra Burnatowicza i prof. Brandlera zastępcami, komisarza W. Radwańskiego sekretarzem, Chirowskiego II skarbnikiem i Bartnickiego gospodarzem. Członkowie zarządu: dr. Filimoswki, kpt. Chiżowski, kpt. Feledziak, kpt. Kosiński, kpt. Blumski, Włodek i Szczurko.

W końcu w uznaniu zasług, położonych około rozwoju klubu mianowało walne zebranie: pp. rejenta W. Witoszyńskiego, mjra Burnatowicza i mjra Toczka członkami honorowymi klubu.

5 p. s. p. — Świt I 8:0 (5:0).

Czuwaj I — 38 p. p. 2:2 (2:1). Do przerwy grają harcerze dobrze, nie wykorzystują jednak paru pozycyj pod bramką wojskowych. Sędzia p. Reben.



DRUŻYNY I. F. C. KATOWICE I TURYSTÓW (ŁÓDŹ)
po meczu, który zakończył się zwycięstwem Górnoślązaków w stosunku 2:1. W drużynie katowickiej debiutował słynny bramkarz Görlitz, tkóry dzięki uchwale P. Z. P. N-u, odzyskał prawa amatorskie



STANKIEWICZ (W. T. C.)
były kolarski mistrz Polski w sprintach, ma zamiar wyjechać na tournee do Argentyny

NOTATKI KRONIKARSKIE

ZE STOLICY MAŁOPOLSKI

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POGONI

W ubiegłym tygodniu odbyły się wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne Pogoni. Wykazały one, iż młodzież lwowska znów żywiej interesuje się lekkoatletyką i przedstawia doskonały materjał. Na szczególną uwagę zasługuje Smakulski, który w rzucie oszczepem osiągnął 48.34 (!).

Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco: 100 mtr. Biesiadowski 12 sek., 200 m. Kleer 26.7 s., 400 m. Czech 1:02.1, 4x100 m. Drużbiak, Kleer, Zając, por. Baran 51 sek., wwyż Dubyna 150 cm., wdal Biesiadowski 5.36 m., o tyczce Suski 246, dysk por. Baran 38.50 m., oszczep Smakulski 48.34 m.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

wybrało nowe władze w składzie następującym: prezes A. Nechay, wiceprezes H. König, sekr. A. Rzepka, skarbnik T. Przybylski, członek N. Süssermann. P. Rudolfa Wacka mianowano członkiem honorowym związku.

Giebartowski (Pogoń) reprezentacyjny obrońca Polski przeszedł operację ślepej kiszki i nie będzie mógł przez dłuższy czas grać w piłkę nożną. Miejsce jego w mistrzowskiej drużynie obsadził Maurer.

W rodzinie Kucharów zdaje się wschodzić nowa gwiazda, tym razem na polu tennisowym. Zbigniew Kuchar, rokujący b. dobre nadzieje na polu łyżwiarstwa i w hokeju na lodzie okazał się na ostatnim turnieju tennisowym w krytej hali, talentem nader obiecującym.

Pomiędzy Pogonią a Lechją toczy się zacięta walka o Wichurę, gracza Lechji, który w chwili rozłamu przeszedł do Pogoni. Lechja zdeklarowawszy się za Ligą żąda zwrotu gracza, który tworzył w szeregach jej poważną siłę. Ponieważ jednak debjut Wichury w barwach mistrza (na prawem skrzydle) wypadł b. dodatnio, Pogoń nie ma ochoty zrezygnować z nabytku.

Por. Niedźwirski, prezes lwowskiego OKS zrezygnował z godności, ponieważ Zarząd OKS nie udzielił p. Niedźwirskiemu placet na prowadzenie zawodów ligowych Warszawianka — Legja.

Murski, gracz Sparty przeszedł definitywnie do „Ukrainy".

W II-ej drużynie Pogoni nastąpiły tarcia na tle osobistem, w konsekwencji czego gracze Hübel, Uhrich i Goldstaub noszą się z zamiarem opuszczenia klubu.

Mahler, gracz I-ej drużyny Hasmonei narazie nie będzie brać udziału w zawodach swego klubu. Miejsce jego zajmuje rezerwowy Saydel.

Witz i Pineks, bardzo dobrzy gracze C-klasowego Hakoahu, korzystając z „przewrotu" przeszli do ligowego „Metalu".

Lwow. Tow. Kolarzy i Motocyklistów wybrało następujący wydział: prezes p. Mikolasch, wiceprez. pp. Adamowski i Gustowicz, członkowie: Dominik, Wissmüller, Oleksów, Górniak, Buttler, Mastelarz, Götter, Hryniewicz, Pawłowski, Baum, Serbeński, Mazur; zastępcy: Chruszczewski, Baranowicz, Müller, Motylewski.

Pp. Wissmüller i Oleksów mianowani zostali w uznaniu zasług członkami honorowymi L. T. K. i M.

Z MANCHESTERU POLSKIEGO

Łódź pierwsza zorganizowała okręgową ligę piłkarską która dziś liczy poważny zastęp 18 klubów miasta i prowincji. Lista tych klubów przedstawia się następująco: Ł.T.S.G., Hakoach, G.M.S., Siła, P.T.C., Sokół, Burza, Rudzkie T.S.G., S.S.K.M. (Chojny), K.S. Orkan (Karolew), Makabi (Zgierz), S.S. Pogoń, Szturm, Kaliski Żyd. K.S.G., Orlę (Zgierz), Rapid. Walne zgromadzenie okręgowej ligi postanowiło zaliczyć do klasy pierwszej kluby: Ł.T.S.G., Hakoach, P.T.C., Siła, G.M.S., Sokół (Zgierz), Ł.K.S. II i Turyści II.

Mistrz klasy B, promowany do klasy wyższej, W.K.S., przechodzi obecnie wielki kryzys. Klubowi dała się odczuć masowa ucieczka graczy do klubów ligowych, które, prawdę mówiąc, „solidnie" się obłowiły przy tej sposobności. Śladami Karasiaka i Sowiaka (obecnie Ł.K.S.) idą podobno: Gosławski, Magin i Czernik — czołowi gracze tej drużyny.

W. K. S. oddaje swój stadjon sportowy klubom C zupełnie bezinteresownie, klubom kl. B za 10% wpływu (minimum 10 zł.) i klubom kl. A za 15% wpływu (minimum 15 zł.). Brawo!

Górnośląski O. Z. P. N. nadesłał do łódzkiego O.Z.P.N.-u pismo, w którem przypomina o mającym się odbyć dorocznym meczu międzyokręgowym Łódź — Górny Śląsk o puhar Zjednoczonych hut. Prezes G.O.Z.P.N.-u p. Flieger proponuje rozegranie meczu w Łodzi. Dalej zaznacza p. Flieger, że z wyjątkiem Ruchu i I. F. C., które weszły do ligi, w ruchu piłkarskim Górnego Śląska nic się nie zmieniło i że drużyna reprezentacyjna będzie jak dawniej silna. G.O.Z.P.N. może reprezentacje wystawić, Łódzki O.Z.P.N. nawet o niej marzyć nie potrafi...

Z objęć Morfeusza wyrwano szermierkę. Doroczne mistrzostwa X-ej dywizji naznaczone zostały na pierwsze dni kwietnia. W dn. 7 i 8 b. m. odbędą się mistrzostwa D.O.K. IV o puhar przechodni, ofiarowany przez znanego przemysłowca, prezesa Oskara Kona. Puhar ten znajduje się jeszcze w posiadaniu zeszłorocznego zdobywcy płk. Arciszewskiego. Mistrzostwo Łodzi zostanie rozegrane w drugiej połowie kwietnia. Szermierzy łódzkich czeka obecnie dość pogodny sezon. Przygotowują się doń starannie, albowiem stoją oni jeszcze przed mistrzostwami armji i mistrzostwami Polski, które odbędą się w maju w Warszawie.

Kolarze łódzcy zabrali się do intensywnego treningu. Od 3-ch tygodni, na wszystkich okolicznych szosach i na torze w Helenowie uwijają się sylwetki naszych cyklistów. Kolarze utrzymywani w treningu zimowym na specjalnych aparatach t. zw. „home - trenerach" wykazują już dziś poprawę formy.

Towarzystwo Warszawskich Cyklistów w Łodzi zmieniło nazwę na „Łódzkie Towarzystwo Kolarskie". Zarząd tego ruchliwego towarzystwa opracował wspaniały terminarz

Tomasz Konarzewski otrzymał zaproszenie na 8 kwietnia do Królewskiej Huty, gdzie „Boxing Club" organizuje wielkie zawody międzynarodowe. Przeciwnikiem Konarzewskiego ma być znany nam sympatyczny pięściarz z Wrocławia, Polak z pochodzenia, Szulc. W wypadku dojścia do skutku tego spotkania, należy się liczyć z walką nad wyraz interesującą.



BERŁOWSKI (R. T. S. Widzew)
czołowy długodystansowiec Łodzi, zdobył w Narodowym biegu naprzełaj nagrodę dla niestowarzyszonych

RÓŻNE

„Walka wręcz" H. Jeziorowskiego

Z druku wyszło II-gie wydanie „Walki Wręcz" w opracowaniu Henryka Jeziorowskiego i Wiktora Junoszy z przedmową pułk. dr. med. Wł. Osmolskiego.

Sztuka walczenia wręcz jest jeszcze u nas prawie nieznana, ma jednak to szczęście, że posiadła odrazu podręcznik opracowany i wydany niezwykle starannie.

„Walka wręcz posiada duże wartości wychowawcze, to też wydanie drugie zostało zalecone do użytku służbowego przez M. S. Wojsk.

Automobilklub Polski projektuje budowę betonowego toru wyścigowego w obrębie Wielkiej Warszawy (prawdopodobnie w lasku młocińskim). Tor miałby w obwodzie 5 klm. i byłby zbudowany na wzór słynnego Monthlery pod Paryżem. Zaznaczyć należy, że zarówno magistrat, jak i ministerstwo robót publicznych doceniają znaczenie toru samochodowego dla rozbudzenia automobilizmu w Polsce i idą bardzo na rękę klubowi w przygotowaniach organizacyjnych.



MISTRZOSTWA BOKSERSKIE LWOWA
Stoją: Kołodziej (Czarni), Leszczuk (Cz.), Czymbeta (Zbyszko Cyganiewicz), Stark (sekr. L. O. Z. B.), Wagner (Cz.), Żuczkowski (Cz.), Dubniak (Cz.), Thur (Hasmonea). Siedzą od prawej: Finkler (kier. sek. Cz.), por. Baran (kier. ośrodka W. F.), Wilczek (kier. Z. C.), Pomper (Z. C.)

Zdj. na płytach „ALFA"

Z CAŁEGO KRAJU

WILNO

W. K. S. 1 p. p. Leg. — W. K. S. Pogoń 4:2 (4:0)

Do pauzy górował 1 p. p. Leg., grając z wiatrem i zapisując na swoje konto 4 bramki — po pauzie zaś Pogoń zrewanżowała się 2 bramkami, uzyskując lekką przewagę nad swym przeciwnikiem.

Wilja — Makabi 3:2 (2:1). 2.IV.

Makabi — Pogoń 2:0 (2:0). 3. IV. Sędziował p. Frank.

CZĘSTOCHOWA

Warta II — Ascola 4:1 (3:1).

Warta I — R. K. S. Skra 8:2 (4:0).

Międzyklubowy bieg naprzełaj, trasa 4000 mtr. Bieg ten skończył się pewnem zwycięstwem W. K. S. 27 p. p., który zajął trzy pierwsze miejsca: 1) Bączyński, 2) Kapkowski, 3) Okoń.

BĘDZIN

Zagłębie (Dąbrowa Górn.) — Hakoah 6:4 (5:2). Pogromca dwu czołowych zespołów Zagłębia Dąbrowskiego: Sosnowca i Victorii okazał się przeciwnikiem wcale silnym. Początkowo goście sporadycznie wypadają i uzyskują prowadzenie ze strzału Kapy. W ciągu następnych kilku minut Zagłębie uzyskuje dalsze trzy bramki przy wyraźnej pomocy bramkarza miejscowych Wrocławskiego.

W 28-ej min. zdobywa Hak. ze strzału Jankiewicza bramkę z rogu, a potem z zamieszania — drugą bramkę.

Po zmianie stron inicjatywę przejmują będziniacy, co się wyraża w dwu pięknych bramkach, strzelonych przez Guttmana. Sędziowali pp. Zyskind i Bluszcz.

SOSNOWIEC

Sosnowiec—Virginia 8:2 (3:0). Przygniatająca przewaga Sosnowca. Sędziowali pp. Kozibucki i Morgała.

BARANOWICZE

Baranowicze, liczące około 30-tu tys. mieszkańców posiadają zaledwie jedno boisko W. K. S. 78 p. p., którem zajmuje się energicznie kpt. Machnowski.

W najbliższej przyszłości powstanie w Baranowiczach drugie boisko T. G. „Sokół".

PIOTRKÓW

Concordia — Skra 9:0 (5:0). Od samego początku do końca gry walka toczyła się pod bramką Skry. Bramki strzelili Gogolewski (3), Zygmański (4), Bassalski (2).

Najlepszą częścią drużyny zwycięskiej była pomoc, w Skrze — prawy obrońca. Sędziował p. Śmiałkowski.

Magistrat m. Piotrkowa na swem ostatniem posiedzeniu postanowił udzielić tamtejszemu garnizonowi 28 tysięcy złotych na budowę stadjonu sportowego. Roboty na terenie przeznaczonym na boisko zostały już podjęte. Przewidziane jest wybudowanie pływalni, bieżni, skoczni i boiska piłkarskiego.

POZNAŃ

Legja — Pogoń 2:2 (1:2). Legja: Bartkowiak, Kwintkiewicz I, Skrzypczak, Kwintkiewicz II, Sroczyński, Głowacz, Hübner, Górski, Błaszkiewicz, Chmielewski, Kaczmarek.

Pogoń: Białkowski, Czyżak, Nowicki, Różalski, Tewes, Marodukowski, Częstochowski, Śmiglak, Banaszkiewicz, Pawlak, Zachorał.

Pogoń — Posnania 2:1 (1:1). Mistrzostwo klasy A pozn. O. Z. P. N-u.

GÓRNY ŚLĄSK

Iskra (Siemianowice) — K. S. Kolejowy (Katowice) 3:2. Walka ostra—sędzia słaby.

Pogoń (Katowice) — K. S. Mysłowice 09 1:1. Gra nie odpowiadała nawet prymitywnym zasadom etyki sportowej. Bójki i nieporozumienia były „miłem" urozmaiceniem zawodów.

Diana (Katowice) — 07 Siemianowice 2:1 (1:7). Diana dzięki temu zwycięstwu zapewniła sobie miejsce w klasie A.

K. S. Policyjny — Rybnik 20 4:2 (3:1)

ŁÓDŹ

G. M. S. — P. T. C. 2:1 (1:1).

Ł. T. S. G. — Burza 4:2 (2:2).

Union — Widzew 2:2. Mistrzostwo klasy A. Ł. Z. O. P. N-u. Ładna gra Unionu.

Hakoah — Siła 2:1. Zawody towarzyskie, prowadzone pod znakiem przewagi biało-niebieskich. Gra mało ciekawa.

Hakoah II — S. S. K. M. (Chojny) 2:1. Ładny sukces rezerwowej drużyny biało-niebieskich.

Pogoń — Ł. T. S. G. II 2:1. Towarzyskie zawody, na boisku Ł. T. S. G. Gra b. ładna.

NOWY TARG

Światek sportowy Nowego Targu przechodził ostatniemi dniami szereg emocyj. Oto młodziutki Studencki Zw. Sport., w którym jedynie rekrutują się narciarze (sekcja narc. Sokoła i T. T. G. śpi) urządził zawody narciarskie o mistrzostwo związku.

Wyniki techniczne zawodów były: Bieg główny (ok. 13 klm.) I-sza klasa 1) Olbrychtowicz 2:05:36, 2) Topór II 2:11:00, 3) Kaczor Bern. 2:28:36.

II-ga kl. (ok. 6½ klm.): 1) Mirek 1:03:45, 2) Sadowski II 1:06:30, 3) Nalepka 1:10:30.

Skoki: I-sza kl. 1) Chylak Marjan 17.031, 2) Mieszkowski I 15.311, 3) Topór II 14.844.

II-ga kl.: 1) Sadowski 15.250.

Mistrzostwo związku zdobyli: I-sza kl.: 1) Topór II, nota 16.172, 2) Olbrychtowicz, nota 15.078, II-ga kl.: 1) Sadowski II, nota 17.625.

Skoki odbyły się na skoczni zbudowanej przez samych zawodników koło schroniska T. T. pod Turbaczem.

Funkcje sędziów pełnili p. Stanisław Zawiła i p. Zygmunt Rajski. Rozdanie nagród (dary firmy Parafiński — Kraków) odbędzie się na walnem zebraniu S. Z. S-u.

RÓŻNE

Konkurs sprawności fizycznej Związku Powstańców Śląskich przeprowadzono w Katowicach pod protektoratem i wskazówkami kpt. Uchacza. Oznaczono minima: bieg 100 m. — 14 sek., skok wdal — 4.50 cm., bieg 800 m. — 2.50 min., rzut granatem — 25 mtr. Startowało około 30 zawodników. Sprawność osiągnęło 5-ciu zawodników a to: 1-szy Romuald Dyrda z wynikami 13.2 sek., 5.20 cm.: 2.23 min.; 34.20 m. Drugą nagrodę otrzymał Knas z wynikami: 13.11 sek.: 4.90 cm., 2.39 min.; 36.13 m.; 3-cią nagrodę zdobył Leśnik przez: 13.2 sek. 2.30 min.; 5.12 cm.; i 30.48 m.

Norling związkowy trener P. Z. L. A. bawi obecnie w Bydgoszczy, gdzie prowadzi kurs lekkoatletyczny. Wyjeżdża on następnie do Poznania, Katowic, Krakowa, Lwowa, Wilna i Łodzi. W każdej z tych miejscowości pozostanie około 2 — 3 tygodni, tak, że objazd prowincji potrwa do 15 lipca. Następnie rozpocznie Norling po raz drugi podróże po prowincji, celem skonstatowania jakie korzyści przyniosły jego wskazówki.



Zdj. na płytach „ALFA"

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ
zgromadził na starcie nader liczną grupę zawodników górnośląskich. Stoją od lewej: Mitas, Żyłka, Ryba, Lech, Wawrzyn, Kołodziej. Klęczą: Kasprzyk, Mikołaj, Jaworek

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna.